

**Przed 10 rocznicą
rozgromienia hitleryzmu
Odezwa
do Niemców**

BERLIN (PAP). — W związku ze zbliżającą się 10 rocznicą wyzwolenia od faszyzmu Rada Narodowa Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych opublikowała odezwę, która głosi m. in.:

8 maja 1955 roku mija 10 lat od dnia, gdy dowództwo Wehrmachtu hitlerowskiego podpisało akt bezwarunkowej kapitulacji i gdy panowanie hitlerowców zostało ostatecznie zlikwidowane. Dla miliony Niemców ten dzień był dniem wyzwolenia, dniem nadziei, dniem nadziei na lepszą przyszłość. Dla miliony Niemców ten dzień był dniem wyzwolenia, dniem nadziei, dniem nadziei na lepszą przyszłość.

Dalej apel stwierdza, że w Niemczech zachodnich miliony, którzy zostali rozgromieni 8 maja 1945 roku, niosą za pomocą ukłałów parwskich urzędów i swych dawnych planów agresywnych, wymierzone przeciwko narodowi Europejskiemu. W 10 rocznicę wyzwolenia od faszyzmu patriotów niemieckich oświadczają zdecydowanie rzadcom hitlerowskim: — Nigdy nie dopuszczymy do wskrzeszenia dawnych imperiafistycznych, militarystycznych Niemiec!

**Amerykanie
chcą wysłać
swoje wojska
na Tajwan**

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi:

Amerykańska agencja UP podała, że Waszyngton zaproponował, aby dywizja wojsk amerykańskich stacjonowała na Tajwanie.

Jak podkreśla UP, Waszyngton wysuwając taką propozycję chciał przekonać klię Ciang Kai-szeka, że Stany Zjednoczone zdecydowane są „bronić” Tajwanu.

Stany Zjednoczone chciałyby — jak wiadomo — zapewnić sobie wojskową okupację Tajwanu pod przykrywką „zaprzestania ognia”.

**20
lat
zwłata**

ATENY. — 2 maja w okolicy miasta Volos nastąpiło nowe, silne trzęsienie ziemi.

SZTOKHOLM. — 2 maja w darzyf się w środkowej Szwecji wielka katastrofa lotnicza. Podczas lotu eskadry odrzutowców typu „latająca beczka”, 4 samoloty zderzyły się w gęstych chmurach. Szczątki rozbitych samolotów wpadły do jeziora o 20 km na północ od miasta Norrköping. Piloci samolotów zginęli.

BERLIN. — Tygodnik zachodnio-niemiecki „Der Volksstern” podaje, że wobec oporu ludności zachodnio-niemieckiej przeciwko budowaniu na konfiskowanych ziemiach poligonów i wypływających stąd trudności w szkoleniu nowego Wehrmachtu, tzw. „urząd Blanka (bońskie ministerstwo wojny) rozpatruje projekt szkolenia przyszłych oddziałów Wehrmachtu w Afryce Północnej.

NOWY J. RK. — Jak donosi z Ekwadoru, na jeziorze San Pablo, w północnej części kraju, wyrzuciła się łódź motorowa, w której znajdowało się 21 osób. Dziesięć osób utonęło, pozostałych zaś 11 osób zdołano uratować.

TEHERAN. — Sad irański wydał wyrok na 28 oficerów, którzy należeli do opozycji. Trzech oskarżonych skazano na karę śmierci, trzech na dożywotnią więźnię, 6 na 15 lat więźnia, 12 po 10 lat więźnia, a 4 po 3 lata więźnia.

LONDYN. — Agencja Reutersa donosi, że w dniu 2 maja zawarte zostało wstępne porozumienie w sprawie złączenia na pieciami na granicy izraelsko-egipskiej w rejonie Gazy. Rozmowy między przedstawicielami Egiptu i państwa Izrael toczą się pod przewodnictwem generała Burnsa (Kanada) — szefa grupy obserwatorów Organizacji Narodów Zjednoczonych.

BERLIN. — W ostatnich dniach przeszedł do skutku do NRD i oddał się w ręce władz bezpieczeństwa Erich Fritzsche ze Schwerina, który był agentem wywiadu angielskiego. Fritzsche otrzymał zlecenie zbierania w NRD informacji szpiegowskich o charakterze wojskowym. Gdy zrozumieli jednak istotę i cel badań szpiegowskich, postanowili uczciwie pracą naprawić zło, jakie wyrządził NRD przez swą wrogą działalność.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem

Cena 20 gr

**ŁÓDZKI
EXPRESS**

ilustrowany

Rok III Łódź, środa 4 maja 1955 r. Nr 106 (529)

**„Partyzantka”
„Krasnodarska”
i 9 sadzarek**

**Samolotem z ZSRR
nadszedł
cenny upominek
od N. Chruszczowa
dla spółdzielców
z Jackowic**

W gospodarstwie zespołowym Jackowice, które przed dwoma tygodniami odwiedził pierwszy sekretarz KC KPZR N. Chruszczow, odbyła się niecodzienna uroczystość. Zgodnie z obietnicą pierwszego sekretarza KC KPZR, spółdzielcy otrzymali nadesłany drogą lotniczą z Moskwy, cenny upominek — partię wypróbowanych nasion kukurydzy odmian „Partyzantka” i „Krasnodarska”, 9 specjalnych sadzarek ręcznych oraz środki chemiczne do zaprawy ziarna.

Dar przywieźli przedstawiciele ambasady radzieckiej z Warszawy.
(Dalszy ciąg na str. 2)

Wyniki I kwartału

**Kto zwyciężył
we
współzawodnictwie
w przemyśle
włókienniczym**

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Prezydium Zarządu Głównego Zw. Włóknarzy, na którym podsumowano wyniki we współzawodnictwie międzyzakładowym za pierwszy kwartał br. w niektórych branżach.

W DZIEWIARSTWIE: pierwsze miejsce zajęły Zakłady Przemysłu Dzwierskiego im. Kasprzaka w Łodzi, otrzymując po raz trzeci sztandar przechodni; II — Opolskie Zakłady Przemysłu Dzwierskiego w Dobrzemiu Wielkim; III — Śródmiejsko-Łódzkie Zakł. Przem. Dzwier.

W PRZEMYSŁIE ZGRZEBNYM: I — Ożkowskie Zakłady Przemysłu Zgrzebnego (otrzymują po raz trzeci sztandar przechodni); II — Zdunsko-wolskie Zakłady Przemysłu Zgrzebnego; III — Łódzka Wykończalnia Przemysłu Zgrzebnego.

WŁÓKNA ŁYKOWE: pierwsze miejsce we współzawodnictwie międzyzakładowym zajęły Zakłady Przemysłu Lniarskiego w Wałbrzychu (otrzymują sztandar przechodni); II — Zakłady Przemysłu Lniarskiego „Unia” w Bielsku-Białej.

W REMONCIE MASZYN: pierwsze miejsce — Jodłownickie Zakłady Remontu Maszyn — otrzymują po raz pierwszy proporzec przechodni; II — Południowo-Łódzkie Zakłady Remontu Maszyn; III — Kaliskie Zakłady Remontu Maszyn.

W ARTYKUŁACH TECHNICZNYCH: I — Zakłady Wyróbów Drzewnych w Grzmotach (Dolny Śląsk) otrzymują sztandar przechodni; II — Zakłady Wyróbów Drzewnych w Łodzi; III — Zakłady Uszczelnień i Wyróbów Azbestowych w Gryfowie Śląskim.

W TKANINACH TECHNICZNYCH: I — Pabianickie Zakłady Tkanin Technicznych; II — Zakłady Lin i Powrozków w Łodzi oraz trzecie — Zakłady Kwasów Technicznych we Włocławku.

Siew kukurydzy w PGR Domaników



Jak już podawaliśmy, załoga zespołu Błonie Krośnice (pow. Kutno) po wizycie I sekretarza KC KPZR N. Chruszczowa w gospodarstwie tego zespołu, w czasie której dyskutowano o możliwościach rozszerzenia uprawy kukurydzy, postanowiła zwiększyć areal zasiewu kukurydzy o 116 hektarów. W latach ubiegłych w zespole tym uzyskiwano średnio 48 q ziarna tej cennej rośliny z hektara.

Na zdjęciu: siew kukurydzy w PGR Domaników.

**Będa rozpowszechnione
w całym kraju**

**Rewelacyjne usprawnienia
w Łódzkiej Gazowni**

W łódzkiej gazowni dokonano doniosłego usprawnienia, które pozwoli zaoszczędzić tysiące ton wysoko gatunkowego koksu. Właśnie wczoraj odbyła się tu spotkanie łódzkich racjonalizatorów z przedstawicielami gazowni z całego kraju. Chodzi bowiem o to, by osiągnięcia pracowników łódzkiej gazowni jak najszybciej upowszechnić i zastosować je w gazowniach różnych miast w Polsce.

Przyjechali na naradę również przedstawiciele Centralnego Zarządu Gazownictwa, który brygadzie pracującej nad oszczędnym spalaniem koksu udzielał od początku pomocy, udostępniając literaturę fachową i który siedział przebieg prac grupy pracowników łódzkiej gazowni. A oto na czym polega problem.

Najpierw krótka lekcja z zakresu gazownictwa: gaz jest rezultatem tzw. suchej destylacji węgla kamiennego. Węgiel destyluje się w temperaturze około 1200 stopni. Temperaturę tę osiąga się spalając odpowiednią ilość koksu w generatorach.

Przodująca w Polsce gazownia łódzka uzyskuje z 1 tony węgla największą ilość gazu (przebiegiem o kilkanaście procent więcej niż gazownie poza Łodzią). Tutaj jednak niezależnie od tego osiągnięcia — zwrócono uwagę na uzyskanie dalszych oszczędności, właśnie w procesie spalania koksu w generatorach. Myśl usprawnienia przyszła z Centralnego Zarządu z Warszawy. Jego przedstawiciele bawili rok temu w NRD, skąd przywieziono jednak samą tylko ideę, w praktyce należało system opracować samemu. Wybór Warszawy padł na Łódź, jako na najbardziej odpowiednie miejsce do przeprowadzenia prób i badań. O tych pracach mówił nam wczoraj kierownik techniczno-produkcyjny gazowni łódzkiej, inż. Jagielski:

**Delegacja
związkowców
radzieckich
w Łodzi**

2 maja br. przybyła do Łodzi 3-osobowa delegacja radzieckich związkowców bawiąca w Polsce z okazji uroczystości 1-majowych.

Goście radzieccy serdecznie witani przez załogę — zwiedzili najlepsze polskie zakłady włókiennicze — ZPB im. Marchlewskiego,

**Po dwóch etapach kształtuje się
czołówka VIII Wyścigu Pokoju**

**Podwójny sukces Czechosłowaków
na trasie Kolin — Brno**

Drużyna polska na 7 miejscu

II etap z Kolina do Brna (185 km) zakończył się podwójnym zwycięstwem repre-

zentantów Czechosłowacji. Pierwszy na mecie był Kubr, a tuż za nim przybyli Krivka i Vesely, uzyskując drużynowy sukces dla swych barw. Świetnie pojechali reprezentanci ZSRR — Bieblenin, Czizikow i Jewsiejew, zajmując kolejno 4, 5 i 7 miejsca.

Z zadowoleniem należy stwierdzić, że Polacy pojechali dużo lepiej, aniżeli na I etapie. Nie przyjmowali postawy defensywnej, często natomiast włączali się do walki, która przez cały prawie czas toczyła się na terenie górzystym. Poza Wilczewskim i Łasakiem, którzy nie wytrzymali ostrego tempa na pierwszych wzniesieniach i po 60 km pozostali w tyle, pozostała czwórka Polaków pojechała do brzo, a Chwiendacz znajdował się nawet w szóstej kolarzy, która już po kilkudziesięciu kilometrach zainicjowała ucieczkę.

Stabiej aniżeli na I etapie pojechali Francuzi (z wyjątkiem Meneghiniego) oraz Anglijcy na których usprawiedliwienie trzeba stwierdzić, że prześladował ich duży pech.

W III etapie na trasie Brno — Tabor (175 km) w żółtej koszulce przodownika Wyścigu pojedzie Czechosłowak Kubr. Będzie to jeden z najcięższych etapów. Na trasie kolarze natrafia na dużą ilość wzniesień, zjazdów i na liczne wiraże. W miejscowości Kasarnie jedno ze wzniesień dochodzi do 670 m. Warto przypomnieć, że na stromych zjazdach kolarze używają bardzo dużą szybkość, przy czym średnia na tym etapie w ubiegłym roku w VII Wyścigu Pokoju dochodziła do 42 km na godzinę.

**KLASYFIKACJA
INDYWIDUALNA II ETAPU**

1. Kubr (CSR)	4.46.22
2. Verhelst (Belgia)	4.48.28
3. Christow (Bulgaria)	4.49.00
4. Czizikow (ZSRR)	4.49.17
5. Bieblenin (ZSRR)	
6. Krivka (CSR)	
7. Jewsiejew (ZSRR)	
8. Kocew (Bulgaria)	
9. Reinecke (NRD)	
10. Meneghini (Francja)	
(wszyscy w jednako- wym czasie 4.50.32)	
11. Vesely (CSR)	
12. Wierszynin (ZSRR)	
13. Meister II (NRD)	
14. Królak (Polska)	
15. Novak (CSR)	
16. Klabiński (Polska)	
17. Chwiendacz (Polska)	
18. Mercier (Francja)	
19. Ostergaard (Dania)	
20. Boeck (Belgia)	
(wszyscy w jednako- wym czasie 4.50.50)	
34. Grabowski (Polska)	4.55.50
42. Łasak (Polska)	5.00.36
52. Wilczewski (Polska)	5.01.19

Przeciętna szybkość zwycięzcy — ponad 39 km/godz. Wycofali się: Das (Indie), Mehra (Indie) i Kędziora (Polonia Francuska).

**WYNIKI DRUŻYNOWE
II ETAPU**

1) CSR	14.28.44
2) ZSRR	14.30.21
3) Bulgaria	14.30.22
4) Belgia	14.30.38
5) Francja	14.32.12
6) NRD	14.32.12
7) Polska	14.32.39
8) Dania	14.42.59
9) Polonia Francuska	14.42.59
10) Szwecja	14.44.59
11) Anglia	14.51.52
12) Finlandia	15.01.16
13) Rumunia	15.03.10
14) Austria	15.52.10
15) Norwegia	16.09.39
16) Egipt	16.48.29
17) Albania	16.55.06
18) Indie	20.15.39

**KLASYFIKACJA
INDYWIDUALNA
PO 2 ETAPACH**

1) Kubr	8.03.10
2) Boeck	8.04.24
3) Briffa	8.05.16
4) Verhelst	8.05.16
5) Schur	8.05.36
6) Amell	8.05.54
7) Meneghini	8.06.07
8) Krivka	8.06.13
9) Vesely	8.06.38
10) Van Looveren	8.07.27
11) Meister	8.07.36
12) Nyma	8.07.28
13) Malmberg	8.07.38
14) Gouget	8.08.04
15) Czizikow	8.08.30
16) Reinecke	8.09.39
17) Pedersen	8.09.49
18) Novak	8.10.03
19) Klabiński	8.10.05
20) Chwiendacz	8.10.03
37) Królak	8.16.33
41) Grabowski	8.19.15
48) Wilczewski	8.22.44
67) Łasak	8.38.15

**KLASYFIKACJA
DRUŻYNOWA
PO 2 ETAPACH**

1) CSR	24.16.28
2) Belgia	24.18.37
3) Francja	24.20.32
4) NRD	24.22.51
5) ZSRR	24.30.30
6) Bulgaria	24.30.49
7) Polska	24.32.21
8) Szwecja	24.36.04
9) Anglia	24.42.50
10) Dania	24.43.36
11) Polonia Francuska	24.51.15
12) Rumunia	25.00.49
13) Finlandia	25.05.22
14) Austria	26.19.01
15) Norwegia	26.28.06
16) Egipt	27.31.27
17) Albania	28.42.20
18) Indie	35.13.51

Dziś kolarze wystartują z Brna do Taboru.

**6 bm. wyjeżdżają
dziewczeta
do Brygad Rolnych SP**

6 maja br. wyjeżdżają na teren woj. zielonogórskiego dziewczeta, które z Łodzi i woj. łódzkiego zgłosiły się ochotniczo do Brygad Rolnych „Służba Polsce”. Wyjazd nastąpi z wojewódzkiego punktu zbornego przy ul. Jaracza 45. Zbiórka o godz. 10.

Jednocześnie podaje się do wiadomości, iż w brygadach SP są jeszcze wolne miejsca i dziewczeta, które z różnych powodów nie mogły się zgłosić w odpowiednim czasie do ochotniczego zaciągu do Brygad Rolnych SP, mogą to zrobić jeszcze teraz.

**Komunikat
Łódzkiego Komitetu
PZPR**

Wydział Propagandy KL PZPR zawiadamia, że dziś 4 maja br., o godz. 17 w Zakładowym Domu Kultury im. Marchlewskiego w Łodzi przy ul. Ogrodowej 18, odbędzie się uroczyste spotkanie przodujących zespołów kulturalno-oświatowych, które brały udział w centralnej akademii i w imprezach artystycznych w dniu 1 maja br. Wszyscy członkowie zespołów: pieśni i tańca WDK, chóru i baletu Zakł. im. Harnama, chóru DOKP, chóru Liceum Kulturalno-Oświatowego, chóru Zakł. im. Stalina oraz chóru „Echo” proszeni są o punktualne przybycie.

**Pełne 3 godziny
bawić się będzie
publiczność
na wieczorne hamoru
muzyki i piosenki
wraz z
HANKĄ BIELICKĄ,
SEMPOLIŃSKIM,
CHMURKOWSKĄ,
FLESZAREM
i JOHNSTONE
oraz orkiestra
J. CAJNERA**

Bawmy się razem

to tytuł tej imprezy połączonej z wielkim konkursem dla publiczności, którą redakcja „ŁÓDZKIEGO EXPRESSU” organizuje wraz z Przedsiębiorstwem Imprez Estradowych i MHD.

HALA WIMY
PIĄTEK

SOBOTA

Bilety są już do nabycia w punktach przedsprzedaży

„Kukuruza: sort Krasnodarskaja 1/49“ — drobny symbol wielkiej przyjaźni

(Dokończenie ze str. 1)

Część obiecanego ziarna już stoi w spółdzielczym spichrzu. Przywiózł je w przeddzień z Warszawy przedstawiciel Ministerstwa Rolnictwa. Na jednym, jeszcze nie rozpieczętowanym worku widnieje tabliczka z dyktu, a na niej napis w języku rosyjskim: „Kukuruza — sort Krasnodarskaja“ 1/49. Z drugiej strony tabliczki wypisano nazwę gospodarstwa, które wyprodukowało ziarno, a pod tym cztery duże drukowane litery: CCCP...

* * *

A oto i mamy gości. Wysłała przed spółdzielczą świetlicą z pięknego samochodu marki „Zim“. Witają się z oczekującymi na nich przed świetlicą spółdzielcami. Są to przedstawiciele radzieckiej ambasady w Polsce — Karpow oraz agronomowie Solodun i Niemnonow. Przyjechali także z nimi przedstawiciele polskiego Ministerstwa Rolnictwa, wiceministrowie: Rządowski i Staszewski.

Gości trzeba oprowadzić po gospodarstwie: spółdzielcy z Jackowic lubią się chwalić swymi osiągnięciami. A pochwili jest czym — ot, choćby pięknie prowadzona obora, w której znajduje się 140 sztuk bydła...

W czasie zwiedzania obejścia między gośćmi a spółdzielcami wywiązuje się serdeczna rozmowa na tematy gospodarcze, tym ciekawsza, że radzieccy goście znają się na gospodarstwie jak mało kto i mogą udzielić wielu korzystnych wskazówek...

* * *

W świetlicy spółdzielczej pełno dzisiaj chłopów. Oprócz spółdzielców znajduje się tu również wielu chłopów indywidualnych, przewodniczących sąsiednich spółdzielni i agronomów rejonowych. Po uroczystym przywitaniu gości przez sekretarza KW PZPR Bukowskiego, zabiera głos przewodniczący spółdzielni w Jackowicach, Józef Król.

— Tu na tej samej sali — mówi Król — 21 kwietnia br. gościliśmy naszego wielkiego przyjaciela towarzysza Chruszczowa. To właśnie on zachęcił nas do uprawiania kukurydzy na szerokiej skale. Obiecał nam przysłać wysokogatunkowe ziarno kukurydzy i specjalne sadzarki. Dziś właśnie dopełnia się jego obietnica. My, spółdzielcy z Jackowic, musimy się stać godni tej opieki i przyjaźni. Musimy swą pracą dać przykład innym chłopom, przekonać ich o słuszności gospodarki zespołowej. Przykład taki już dajemy: od czasu wizyty towarzysza Chruszczowa przybył naszej spółdzielni nowy członek, a za kilka dni przystąpią do nas jeszcze dwaj inni chłopcy z Jackowic...

Przemawia przedstawiciel ambasady radzieckiej Karpow. Mówi po rosyjsku, ale zebrani rozumieją go dobrze. — Pozwólcie — kończy — życzyć wam dalszych sukcesów w

spółdzielni. Życzę wam, byście za swą pracę otrzymywali coraz więcej produktów i pieniędzy, byście mogli żyć bogato...

A teraz uroczysty moment przekazania daru N. S. Chruszczowa. Z samochodu radzieccy goście wydobywają worki z ziarnem i dziewięć nowiutkich sadzarek...

Sadzarki są najnowszej typu. Jedną można obsadzić dziennie do pół ha. A dziś przywieziona kukurydza, to specjalna, na reprodukcję, nazywa się „Partyzantka“, od nazwy kołchozu „Partyzant“, który w roku 1949 pobli światowy rekord zbiorów kukurydzy: 224 kwintale czystego ziarna z hektara...

A teraz wszyscy na pole — zobaczyć jak się sadzi kukurydzę najnowszą, najlepszą metodą: systemem kwadratowym. Znacznikiem przebiegnięto już jedną linię. Teraz jeszcze raz — na krzyż.

Agronom Solodun bierze do rąk sadzarkę. Ostrze jej musi trafić tam, gdzie się krzyżują linie. Raz — dwa, raz — dwa,

raz — dwa — rytmiczne, opalone ruchy...

Radziecki agronom sadzi pierwsze ziarno kukurydzy na spółdzielczej ziemi w Jackowicach. Drobny symbol — wielkiej przyjaźni.

M. GALEWSKI

Z kraju

LAUREACI
III OGÓLNOPOLSKIEGO
KONKURSU ŚPIEWACZEGO

27 ub. m. zakończył się w Warszawie centralne eliminacje III Ogólnopolskiego Konkursu Śpiewaczego. Jury konkursu pod przewodnictwem prof. Ewy Bandrowskiej-Turskiej przyznało następujące nagrody:

W grupie artystów zawodowych pierwszej nagrody nie przyznano. Dwie II nagrody otrzymali: Adeline Galler (Warszawa) i Adam Szybowski (Kraków). Dwie III nagrody przyznano: Halinie Łukomskiej (Warszawa) i Czesławowi Babińskiemu (Gdańsk).

W grupie uczących się dwie I nagrody otrzymały: Maria Narciwicz (Łódź) i Zofia Janukowicz (Gdańsk).

W grupie amatorów nagrody otrzymali: I — Jerzy Sankiewicz (Chorzów), dwie II — Alina Pawlik (Łódź) i Jan Czekaj (Pabianice), dwie III — Antoni Dutkiewicz (Gdańsk) i Teresa Ossowska (Główno).

W grupie śpiewaków ludowych I nagrodę przyznano 70-letniej Augustynie Wawrzyńskiej z Jonkowa, pow. Olsztyn.

Ponadto wielu uczestników konkursu otrzymało dyplomy z wyróżnieniem.

KILOFY POWĘDRUJĄ DO LAMUSA

Dotychczas z pojęciem pracy w kamieniołomach nierozłącznie kojarzył się kilof służący do rozbijania skały. Tymczasem w Zakładach Przemysłu Wapienniczego w Górzach na Opolszczyźnie kilofy powędrują niebawem do lamusa. W tamtejszych kamieniołomach rozpoczął się montaż potężnego łamacza, który zlikwiduje prymitywne sposoby otrzymywania kamienia wapiennego.

W ciągu 1 godziny dawać on będzie 100 ton kamienia, to jest tyle, ile uzyskuje ciężko pracujący przy pomocy kilofów 50 robotników. Zastosowanie łamacza zapewni wystarczającą ilość kamienia piecom wypalającym wapno, które nie są w pełni wykorzystywane.

Łamacz oraz agregat pomocnicze są montowane z maszyn zwiezionych z różnych zakładów, gdzie stały bezużytecznie. Dokumentacja techniczna, jak również remont i przeróbka są dziełem pracowników kamieniołomów.

OWCZE PIĘCIORACZKI

Sensacją dla mieszkańców Starzych Biele i okolicznych wsi w pow. Strzelce Krajeńskie są owcze pięcioraczki: trzy owieczki i dwa baranki.

Tym rzadkim wypadkiem zainteresowali się również naukowcy z Państwowego Instytutu Weterynaryjnego w Gorzowie.

WIEŚ CZYTA CORAZ WIĘCEJ

Codziennie wpływa do Rolniczej Księgarni Wysokowej w Lublinie ponad 300 pocztowych kart z zamówieniami, codziennie tyleż paczek z książkami i broszurami o tematyce rolniczej wysyła ta księgarnia do chłopów we wszystkich powiatach województwa. W ostatnich dwóch tygodniach wysłano w ten sposób 7 tys. egzemplarzy książek i broszur do 5 tys. rolników.

Rewelacyjne usprawnienia w łódzkiej Gazowni

(Dokończenie ze str. 1)

Wyniki pracy brigady dadzą naszej gospodarce narodowej po ważne oszczędności paliwa. To zasługa zarówno kierownictwa Centralnego Zarządu, które było się o usprawnienie, jak i grupy pracowników łódzkiej gazowni: inż. Jagielskiego, fachowców z działu mechanicznego — Wołoskiego, Gonery i Dynela, którzy szybko uporali się z rozwiązaniem technicznym uzupełnień do konanych przy generatorach. Z prawdziwą dumą mówili nam o osiągnięciach łódzkiej gazowni sekretarz organizacji partyjnej, Batory:

— Jestem szczęśliwy — powie Batory — że to w naszej łódzkiej gazowni wprowadzamy pierwszy tak ważny dla kraju usprawnienie.

— Zamiast 40 proc. nie spalonych cząsteczek koksu, mamy już tylko około 7 proc. — mówi inż. Jagielski. A to jest duży zysk, bo, jak obliczyliśmy — po dostosowaniu wszystkich generatorów do nowego systemu spalania koksu — zaoszczędzimy rocznie około 750 ton koksu i 1 gatunku, czyli ponad 2 miliony zł rocznie. A to tylko jedna gazownia w kraju. Centralny Zarząd słusznie więc uważa za stosowne przekazać nasze osiągnięcia pozostałym gazowniom w Polsce.

Groźny pożar pod Szadkiem

Onegdaj w godzinach popołudniowych wybuchł we wsi Choszczewo grom. Krokocice, pow. Sieradz groźny pożar, który strawił 23 budynki.

Gospodarz Jan Pietrzak pozostawił w stodole niedopałek papierosa. W chwili potem stodoła stanęła w płomieniach. Silny wiatr sprzyjał rozszerzeniu się ognia na sąsiednie budynki. Szybko zapaliło się 9 stodół, 5 domów mieszkalnych, 5 obór i inne budynki gospodarcze.

Pożar rozprzestrzenił się w takim tempie, że w jednym z gospodarstw nie zdano nawet wyprować zwierząt żywych. Spaliła się krowa, 4 świni i 2 owce.

Straty materialne są znaczne. W akcji ratowniczej, która trwała przez dwie godziny, brało udział 19 jednostek straży pożarnej. (s)

Plany bloku wojkowego w Afryce Środkowej

LONDYN (PAP). — Jak podaje dziennik egipski „Rosa Al Yusef“, która imperialistyczne USA i Anglii zamierzają zmontować nowy blok wojkowy, którego celem byłoby związanie krajów Afryki Środkowej z wojkowymi metropoliami angielsko-amerykańskimi.

Obok Etiopii i Sudanu do nowego bloku zamierza się również włączyć kolonie angielskie w Afryce Środkowej w celu utworzenia silnej bazy wojkowej w tej części kuli ziemskiej.

dzis

o godz. 19 w Hali Wimy

wystąpi po raz drugi w Łodzi obchodzący pięciolecie swego istnienia

Krakowski Zespół Pieśni i Tańca Wojska Polskiego

odznaczony I nagrodą ministra obrony narodowej
NA BOGATY PROGRAM ZŁOŻĄ SIĘ WYSTĘPY SOLISTÓW, BALLETU, CHÓRU I ORKIESTRY

Krajoowa narada pracowników hurtu galanteryjnego

Wczoraj odbyła się w Łodzi krajoowa narada pracowników hurtu galanteryjnego.

Centralny Zarząd Hurtu Galanteryjnego — popularnie zwany „Centrogalem“ — w roku ub. powiększył znacznie obroty i wygospodarował dla państwa zaplanowaną akumulację. Natomiast w I kwartale br. Centrogal ma straty m. in. na skutek odprzedaży znacznej ilości zleżałych kosmetyków do ponownej przeróbki.

Na naradzie mówiono m. in. o nadmiernych zapasach niektórych artykułów w magazynach przedsiębiorstw Centrogalu jak np. szmereków oraz guzików, przy jednoczesnym braku tych artykułów w wielu sklepach w różnych miejscowościach Polski. Świadczy to o niedostatecznej jeszcze współpracy z placówkami detalicznymi oraz o słabym rozoznaniu potrzeb konsumentów. (wit)

Nie musimy zwracać butelek Komunikat MHW

W związku z nieporozumieniami, jakie zachodziły ostatnio w sklepach przy sprzedaży octu, denaturatu i napoiów alkoholowych — sprzedawcy żądali bowiem od klientów nabywających te artykuły jednoczesnego zwrotu butelek — Ministerstwo Handlu Wewnętrznego podało do wiadomości, że uchylono zostały obowiązujące dotychczas zarządzenia, dotyczące zwrotu opakowań szklanych przy nabywaniu niektórych artykułów.

Zadanie więc przez personel sklepów zwrotu butelek od klientów jest obecnie bezpodstawne. Zgodnie z zarządzeniem MHW, które również przedsiębiorstwa handlowe powinni jak najprędzej po wiadomości o tym wszystkich sprzedawców, polecając równocześnie usunąć ze sklepów wywieszki o obowiązku zwracania butelek przy zakupie octu, denaturatu itp.

W dalszym ciągu natomiast sklepów prowadzi skup opakowań szklanych po nowych, korzystnych dla ludności cenach.

Militaryzm niemiecki szczyty kły

Gdy Niemcy zach. zostaną przyjęte do bloku północno-atlantyckiego...

- * Plany utworzenia ośrodka badań atomowych
- * Adenauer zgłosił do parlamentu szereg ustaw wojskowych

Agencja United Press omawia plany remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Piszemy, że w końcu bieżącego tygodnia Niemcy zachodnie zostaną oficjalnie przyjęte do bloku północno-atlantyckiego i sta na się „pełnoprawnym sojusznikiem Zachodu“. Agencja dodaje, że rząd bński przystąpi do realizacji zbrojeń, zgłaszając do parlamentu szereg ustaw wojskowych.

Boński korespondent Reutera pisze na ten temat: „Pierwsza wielka zmiana nastąpi z chwilą, gdy na ulicach miast pojawią się pierwsze oddziały zachodnio-niemieckie, co nastąpi prawdopodobnie w ciągu roku. Oddziały te składać się będą z ochotników, później jednak wprowadzony zostanie obowiązek służby wojskowej i młodzi Niemcy uświadomią sobie wtedy w pełni nową sytuację... Przemysłowcy zachodnio-niemieccy powitają nie wątpliwie z uznaniem rozwiązanie Alianckiej Rady Kontrolnej, której zadaniem było zapobieganie remilitaryzacji Niemiec. Zniesione zostaną wszelkie ograniczenia w dziedzinie produkcji... Gotowe są już plany utworzenia w Niemczech zachodnich ośrodka badań atomowych“.

W innej depeście z Bonn agencja Reutera stwierdza: „Opracowane już plany utworzenia załaska 500-tysięcznej armii zachodnio-niemieckiej... Adenauer musi jednak uzyskać zgodę parlamentu na rozpoczęcie przez Theodora Blankę rekrutacji do armii“.

Związana z tym konieczność zmiany konstytucji — zaznacza ko

W Wietnamie południowym

- Diem zamierza utworzyć nowy rząd na „szerokiej bazie“
- W Saigonie radzą przedstawiciele USA Francji i Anglii

Pakt atlantycki czy zjednoczenie Niemiec?

SPD zażąda w Bundestagu debaty nad polityką zagraniczną

BERLIN (PAP). — Deputowani do Bundestagu z ramienia Niemieckiej Partii Socjaldemokratycznej (SPD), Carlo Schmidt, oświadczył na zebraniu SPD w Mannheim, że 4 bm. grupa socjaldemokratów w parlamencie bńskim wystąpi ponownie z wnioskiem odebata debaty nad polityką zagraniczną rządu Adenauera. Adenauer będzie musiał odpowiedzieć jasno: czy chce, aby Republika Federalna włączona została do paktu atlantyckiego, czy też chce zjednoczenia Niemiec.

Jak wiadomo, grupa SPD w Bundestagu — po rozmowach radzieckich i delegacją rządową Austrii w sprawie austriackiego traktatu państwowego — zgłosiła podobny wniosek, który nie został przyjęty przez konwent senatorów.

Jeśli partie koalicyjne odrzucą ponownie wniosek SPD, grupa socjaldemokratów w Bundestagu złoży „wielką interpelację“ w sprawie polityki zagranicznej Adenauera.

PARYŻ (PAP). — Według informacji korespondentów z Saigonu, w mieście tym trwały zaciekłe walki w nocy z 2 na 3 maja, przy czym operacje wojenne przeniosły się na południowe przedmieścia Saigonu. Oddziały Binh Xuyen zostały wyparte z dzielnicy chińskiej, jednakże utrzymują one jeszcze gmach prefektury policji w centrum miasta, położony w sąsiedztwie misji amerykańskiej. Premier Ngo Dinh Diem zwołował zwołanie w dniu 5 bm. „Konferencji Narodowej“ z udziałem przedstawicieli różnych partii politycznych i delegatów Rad Samorządowych z całego kraju. „Konferencja“ ten będzie miał na celu udzielenie Ngo Dinh Diemowi pełnomocnictw do stworzenia nowego rządu „na szerokiej bazie“. W przemówieniu radiowym Ngo Dinh Diem wezwał ludność do „zachowania spokoju i czujnego ustosunkowania się wobec tych cudzoziemców, którzy respektują suwerenność Wietnamu południowego oraz pragną utrzymać dobre stosunki z narodem wietnamskim“. Jak donosi korespondent agencji France Presse, między Paryżem a Waszyngtonem, odbywa się poważna wymiana zdań na temat osoby premiera Ngo Dinh Diema. W Saigonie trwają narady między przedstawicielami USA Collinsem, Francji — Ely i W. Brytanii — Mac Donaldem.

Zginęły notatki Einsteina

Jak donosi z Princeton Agencja Reutera, rodzina zmarłego niedawno prof. Alberta Einsteina poszukuje zagubionej kartki papieru, która zawierała przypuszczenie o równaniu matematycznym.

Kartka ta była włączona do notatek stanowiących konspekt przemówienia, które uczony miał wygłosić 26 kwietnia. Prof. Einstein nie dożył tej daty; zmarł 18 kwietnia.

Dylemat francuski w Indochinach

Komentarz dziennika „Prawda“

Dziennik „Prawda“ zamieszcza artykuł p. G. Ratianiego na temat rozbieżności francusko-amerykańskich w południowym Wietnamie i zastraszającej się w tym kraju sytuacji politycznej oraz wojkowej.

Autor artykułu stwierdza, że polityka prowadzona przez USA w południowym Wietnamie tak dalece zaostriżyła tamtejszą sytuację wewnętrzną, że francuskie koła rządzące stoją obecnie wobec dylematu — albo sięgnąć do jakichś radykalnych środków, albo ustąpić ze wszyst

kich swoich pozycji w południowym Wietnamie. Ratiani podkreśla, że koła rządzące USA posługują się — dla realizacji swych agresywnych planów w Indochinach — Ngo Dinh Diemem i jego kliką. Stany Zjednoczone dążą do przekształcenia południowego Wietnamu w swoją bazę wojskową, do niedopuszczenia do realizacji genewskiego porozumienia w sprawie reżymu w Indochinach oraz do wywołania nowej wojny w tym kraju. Ta część dążeń USA nie wywołuje protestu ze strony Fran

cji, „jednak druga strona amerykańskiej polityki w Indochinach — pisze Ratiani — dążenie do ostatecznego wyparcia Francji z południowego Wietnamu, wywołuje rosnący niepokój we francuskich kołach rządzących“. Poza tym Francuzi spostrzegali, że rządy Ngo Dinh Diema, zdradzającego przy każdej okazji naród południowego Wietnamu, wywołały tak poważne wzburzenie w kraju, iż jego postawienie przy władzy musi doprowadzić do katastrofy. Doszedłszy do tego wniosku, francu-

skie koła rządzące postanowiły usunąć Ngo Dinh Diema.

Jednak rząd USA popiera Ngo Dinh Diema oraz jego klikę, na skutek czego doszło do zaostreżenia rozbieżności między Francuzami a Amerykanami. W chwili obecnej w Saigonie toczy się walka o władzę pomiędzy kliką proamerykańską, popierającą Ngo Dinh Diema, a jej przeciwnikami. Władze francuskie koncentrują w rejonie Saigonu duże siły wojskowe.

Autor kończy swój artykuł stwierdzeniem, że z powodu zajęć w Saigonie cierpi przede wszystkim ludność południowego Wietnamu, która pragnie pokoju oraz zjednoczenia kraju.

Stylon „na całego“ wypiera drogie surowce importowane

Nowości łódzkiego przemysłu

Zródłem poważnych oszczędności dewizowych są m. in. osiągnięcia Pabianickich Zakładów Tkanin Technicznych.

Ostatnio załoga tych zakładów rozpoczęła produkcję

erzy Miller

Wyścig Pokoju

Zwycięży w plebiscycie na olbrzymim stadionie, na asfalcie, granicie, na autostradach betonowych.

Przez aprobatę Pragi, Warszawy i Berlina — przeważa szale wagi na trasy serpentynach.

Wynik nie budzi w nikim sprzeciwu, ani obaw. Może nad Atlantyką, albo w Bonn trwa żałoba.

Ludy pragną widowisk i zabaw, i festynów. Ze stadionów i boisk, na których nikt nie zginął,

z „wojen światowych“ sportu, z „bitew“ kolarskich drużyn świat dopłyne do portu w brow i okłasków burzy. 1955.

tkanin szklanych, dotychczas importowanych z Czechosłowacji. Wprawdzie włókno szklane nadal sprowadzamy z Czechosłowacji, ale tkaninę szklaną — artykuł tak konieczny do celów izolacyjnych — produkujemy w Pabianicach. I trzeba z dużą ostrożnością, że polska tkanina szklana w niczym nie ustępuje importowanej.

Również załoga Pabianickich Zakładów Tkanin Technicznych przystępuje do produkcji transporterów ze stylonu. Do niedawna transportery te produkowane były z wysokogatunkowej bawełny, sprowadzanej z Egiptu. Dziś, dzięki rosnącej produkcji stylonu, możemy zastąpić importowany surowiec. Pierwsze transportery stylonowe, zastosowane w górnictwie, zdały egzamin z wynikiem bardzo dobrym i załoga pabianickich zakładów przystąpi do ich produkcji jeszcze w bieżącym miesiącu.

Stylonem zastąpiliśmy również drut miedziany, z którego dotychczas wyrabiano siatki filtracyjne do studni głębinowych. Siatki z żyłki stylonowej, produkowane przez Łódzkie Zakłady Tkanin Technicznych i Pasów, zastępują doskonale dotychczasowe miedziane. (st)

Decydujący szturm do „twierdzy emerytów“

W upalny dzień lipcowy 1950 roku uczestnicy V Plenum KC PZPR słuchali z uwagą członka Biura Politycznego Hilarego Minca, referującego poszczególne punkty nowego, zrewidowanego Planu 6-letniego. W punkcie trzydziestym zapowiedział on powstanie w Polsce wielkiej wytwórni konstrukcji stalowych, jako bazy dla industrializacji kraju, dla potężnego rozwoju przemysłu.

Socjalistyczny rozmach budownictwa wymagał bowiem stworzenia odrębnego, wielkiego zakładu montażu konstrukcji stalowych dla budowy nowych zakładów przemysłowych, dla budowy mostów kolejowych i drogowych, wież kopalnianych, radiowych itd.

W prowincjonalnym mieście

Opuścmy teraz owo lipcowe zebranie i przeniesmy się do spokojnego, prowincjonalnego miasta powiatowego w centralnej Polsce, dokąd w pewne wiosenne południe 1952 roku zjechała grupa inżynierów-projektantów, architektów i konstruktorów z pełnomocnictwami Ministerstwa Budownictwa Przemysłowego.

Przyjechali, rozejrzeli się po mieście i zdecydowali, że na zachodnim przedmieściu trzeba odgrodzić obszar o powierzchni 34 hektarów.

Sprowadzono koparki, dźwigi, ciągniki, transportery oraz inne nowoczesne mechanizmy ułatwiające ludzką pracę i — w oparciu o dokumentację uprzednio opracowaną przez Gliwickie Biuro Projektów — przystąpiono do budowy.

Skutki jednego artykułu prasowego

W styczniu 1953 roku nadszedł do Polski nr 1-53 radzieckiego miesięcznika „Stroitel'naja Promyslenost". I tego samego jeszcze dnia wyłożono go w Ministerstwie Budownictwa Przemysłowego polecenie wstrzymania naszej budowy.

Starzy emeryci, najwytrwalsi plotkarze prowincjonalni, zacierali ręce — otrzymali wyborną pożywkę: „Nic z tego nie będzie“ — szepotali. — „Porwali się z motyką na słońce“... A każdy dzień jakby potwierdzał ich słowa. W ciągu 1953 roku budowa nie ruszyła naprzód. Cóż się, u licha, stało?

Stała się rzecz ważna. W radzieckim miesięczniku ukazał się opis projektu jednego z zakładów konstrukcji stalowych w ZSRR. Opis ujawniający fakt, że w Związku Radzieckim opracowano projekt zakładu o bardziej ekonomicznym wykorzystaniu przestrzeni budowlanej.

dowy, projekt umożliwiający osiągnięcie wyższej wydajności przy mniejszych nakładach na budowę.

Nasi projektanci zwrócili się do radzieckich przyjaciół z prośbą o udostępnienie ich doświadczeń. W odpowiedzi przyszło zaproszenie na wyjazd do ZSRR. Po powrocie naszej delegacji — projektanci z Gliwickiego Biura Projektów pod kierownictwem inż. Juskiewicz, opierając się na doświadczeniach radzieckich, przystąpili do opracowania nowego projektu budowy, której koszty będą niższe o około 40 procent. W stosunku do uprzednio projektowanych, przy zachowaniu tej samej zdolności produkcyjnej.

W kwietniu 1954 roku na przedmieściu Piotrkowa Trybunalskiego znów zawarzały motory i znów zadzwoniły kielnie murarskie...

Dlaczego właśnie tutaj?

Nadszedł czas, by odpowiedzieć na pytanie — dlaczego właśnie w Piotrkowie?

Sto racji za tym przemawiało.

PRZED WSZYSTKIM — centralne położenie w kraju. Przecież zakład ten ma służyć całemu krajowi.

PO DRUGIE — trzeba odciążyć Śląsk. Stal i inne surowce do montażu konstrukcji sprowadzane będą nie tylko ze Śląska lecz również z Częstochowy, Ostrowca i Nowej Huty.

PO TRZECIE — Piotrków i jego okolice posiadają jeszcze znaczny zasób nie wykorzystanych sił roboczych.

PO CZWARTE — Piotrków, stare miasto liczące ponad 50 tysięcy mieszkańców, jest niedostatecznie uprzemysłowione. W okresie międzywojennym dawał się we znaki coraz większy zastój życia gospodarczego. (Z tej to m. in. racji zresztą Piotrków otrzymał nieoficjalną nazwę „miasta emerytów“).

Poważnego wylomu w twierdzy emerytów dokonał zbudowany — w oparciu o dokumentację i pomoc techniczną ZSRR — Kombinat Bawelniany. Jednak rozwiązał on sprawę tylko połowicznie: stworzył możliwość zatrudnienia kilku tysięcy kobiet.

A mężczyźni? Nowego szturu do twierdzy dokonała Wytwórnia Konstrukcji Stalowych, która zatrudniła kilka tysięcy mężczyzn.

Wizja przyszłości

Tadeusz Nowakowski — dyrektor Piotrkowskiej Wytwórni Konstrukcji Stalowych (w budowie) — mimo zewnętrznych pozorów jest marzycielem. I dobrze, że nim jest. Potrzeba nam coraz więcej takich marzycieli. Wszak marzenia dyr. Nowakowskiego są bardzo bliskie rzeczywistości...

Rozkłada przed nami mapę terenu budowy i, posługując się ołówkiem „oprowadza“ po zakładzie:

— „Wchodzimy od ul. Nowej — mówi. — Przed nami stoją biurowce, hotel robotniczy i domy mieszkalne dla niezbędnego w zakładzie (na wypadek awarii) personelu technicznego. Z lewej strony stoi gmach szkoły zawodowej. Musimy przecież szkolić młode kadry mechaników, montażowców, spawaczy, ślusarzy, wiertaczy itd., których brak w Piotrkowie. Obok szkoły stoi zakładowy dom kultury. Pracownicy będą po pracy mieli godziwą rozrywkę i możliwości kulturalnego wyżymania się.

W środku jest wielki zieleńiec i ogród kwiatowy...

Przez portiernię wchodzimy do zakładu obejmującego kilka olbrzymich (o wieloletniej kubaturze) hal produkcyjnych i szereg magazynów... Praca w zakładzie będzie całkowicie zmechanizowana. Człowiek będzie tylko kierował maszyną. Będzie to jeden z największych i najbardziej nowoczesnych tego typu zakładów w Europie. Każda hala będzie miała swoje szatnie, umywalnie, natryski, sale jadalne. Z centralnej kuchni będą dowożone środki żywności do punktów produkcyjnych. Praca w Wytwórni Konstrukcji Stalowych będzie przyjemnością a nie udręką. Nadchodzą już pierwsze transporty obrabiarek. W 1956 roku rozpoczniemy szkolenie kadry, by w 1957 roku móc uruchomić produkcję...

Na trzydziestym punkcie

Inż. Wacław Pencina — niski, tegi, czestawy mężczyzna, o siwych włosach — kieruje budową zakładu od kwietnia 1954 roku. Życie jego jest ciekawe. W pierwszych latach po wojnie był jeszcze daleki od tego co się w Polsce dzieje. Z początku zaangażował się wraz z kolegami w prywatną spółkę budowlaną. Dopiero w 1949 r. zgłasza się do pracy w budownictwie państwowym. Mając duże doświadczenie, od razu obejmuje kierownictwo wielkich robót. Buduje reortownię w Tomaszowskich Zakładach Włókien Sztucznych, gmach „Textilimportu“ na Widzewie w Łodzi, farbiarnię w ZPB im. Stalina, halę produkcyjną dla Fabryki Mebli w Radomsku, kilka innych budowli, no i wielki Kombinat Bawelniany w Piotrkowie.

— Wyrastałem — mówi inż. Pencina — wraz z murami moich budowli, nie zdając sobie nawet sprawy z tego. Wszak nigdy przed wojną nie miałem możliwości kierować tak wielkimi budowlami... Dawniej jeździłem po Polsce w poszukiwaniu pracy, a dziś praca szuka mnie...

— Czy uwierzycie — zwraca się do nas w pewnej chwili z ożywieniem inżynier — że jeszcze pięć lat temu nie było w Piotrkowie ani jednego zbrojarza, ani betoniarza. Do budowy kombinatu przyszli chłopcy z okolicznych wsi i tu uczyli się dopiero nowego, potrzebnego zawodu. Teraz, gdy spotkaliśmy się po raz drugi, są już wysoko wykwalifikowanymi fachowcami. Takich betoniarzy, zbrojarzy i cieśli, jak Pozdej, Węclawski, Baran, Szczepaniak, Wilk, Gutmańczyk, czy Kasprzycki niewiele znajdziecie w naszym województwie. Każdy z nich wykonuje przeciętnie 250 proc. normy i każdy z nich może być samodzielnym mistrzem...

Wychodzimy na budowę — tam gdzie realizuje się trzydziesty punkt wielkiego programu. Po gęsto unerwionym liniami bocznymi kolejowej terenie uwijają się setki robotników. Nie powstrzymuje ich śpiący już drugi dzień deszcz. Rosną mury żelbetonowej budowl.

Pokazując nam dwa budynki hotelu robotniczego, specjalnie wzniesione dla robotników zatrudnionych przy budowie, piękna świetlica, nowoczesne natryski, umywalnie, jadalnie itd., inż. Pencina wspomina:

— Kogo to przed wojną obchodziło, co robi robotnik budowlany po pracy. Wychodził wysmarowany z budowy, jadł na kamieniu lub w knajpie, spał w stodole, a najczęściej przepijał zarobione pieniądze. Wiele się u nas zmieniło...

M. B.

Barki na trasie Berlin — Wrocław

RZĘKA, KTÓRA ŁĄCZY

Kapitan holownika „Gubin“ uważnie wpatrywał się w czerń nocy. Wiatr narastał z minuty na minutę, burzył rzekę, napędzał chmury. Holownik szedł pełną parą, a za nim mknęło 1000 ton żelaza w postaci pięciu ciężkich barek.

— Ahoj „Gubin“.

Kapitan Grosz skinął na sternika.

— Trzymaj kurs...

Zszedł z mostka i podszedł ku rufie. Przytknął tubę do ust.

— Hej tam — na barce — słucham was.

— Passen Sie auf — to przekłete miejsce dobrze pamiętam.

mieć. Tu rozbiłem się przed 15 laty.

— Nie ma obawy, a jak tam Marianne?

— Gorączka wzrasta, ale... lieber langsam aber sicher.

Grosz roześmiał się. Stary Peisker nawet sobie nie wyobrażał jak obecnie wygląda to „przekłete miejsce“.

Wrócił na mostek i pochylił się do ustnika rury głośnikowej.

— Pełną parą.

CO PRZYNIESIE DZIEŃ

Drzwi kajuty skrzypnęły i zatrzasnęły się szybko. Młody człowiek podszedł do białego łódeczka.

— No jak?

— Ach, Werner — ja chyba oszaleję. Gorączka rośnie i nie wiem co to jest.

— Nie martw się kochana. Dzień blisko, a rano będziemy w porcie.

— Co z tego, Werner — to przecież obcy port, obcy kraj, obcy ludzie. Tak się boję, co jutro przyniesie.

— Mylisz się. Dziś jest inaczej niż 10 lat temu. Dziś to są nasi przyjaciele. Uspokój się...

W małym łódeczku dziewczynka rzucała się niespokojnie. Na szczupłe policzki wypłynął krwistą łuną niezdrowym rumieńcem. Nosek uperliły krople potu. Oddychała z trudem.

Werner Peisker wyszedł na pomost. Pokład barki drżał. Pociąg barek mknął pełną szybkością.

MATKA PEISKER POZNAJE...

Werner Peisker stał za sterem swej barki mocno zaniepokojony. Przed kilku minutami minęli Brzeg Dolny, a holownik wcale nie zwalniał biegu. Przekłete miejsce było tuż... Wpatrzył się w ciemność — zabłyśły w niej ostre światła.

— Hej — matka — chodźno tu. — Donnerwetternochmal — zaklął berlińskim dialektem. — Co to jest? Za Brzegiem nigdy nic nie było, a teraz coś jest.

Ogromne bloki betonu, potężne filary, żelbetowe przęsła rozpięte wysoko nad lustrem Odry — wszystko prze-

mnęło szybko. Matka Peiskera patrzyła z ciekawością.

— Nie wiesz Werner? — przecięli pisali o tym gazety berlińskie. To próg na Odrze — spietrzają rzekę.

— Na, na — so was... zlikwidowali to przekłete miejsce, gdzie się rozbiłem. Dobrze robia, mądrze robia. Idź spać matko — będziemy blisko służy to cię zbudzi.

FREUNDSCHAFT — POKÓJ

Zbudził wszystkich „Gubin“, rykiem syreny witając redzińską służbę. Klaus Demmer, 18-letni bosman na barce „DSU-259“ wdział co raz wyraźniej zebra wrót służy i twarzą czekających na tej wyspie z betonu. Wdział jak usta ich składają się do okrzyku, a dopiero po chwili wicher przyniósł słowo pozdrowienia od brzegu: — Pokój!

Klaus dopiero w tym momencie zdał sobie sprawę, że stoi oto na barce i wraz z wszystkimi członkami załogi DSU krzyczy z całych sił: — Freundschaft!

PRZYJAŹŃ I RZĘKA

Kwiaty, pocałunki, gorące słowa powitania. Przemawia Peisker, mówi dyrektor „Żegluga na Odrze“ Orłowski, przedstawiciel „Deutscher Schifffahrts und Umschlagbetriebe“ Kurt Ulrich, mówi kierownik zespołu portowego Stefan Bujwid. Padają okrzyki na cześć przyjaźni.

Służba pracuje szybko — dziś podwójnie szybko, bo na jednej z barek choruje młoda Marianne Peisker. Zespół barki jest wkrótce po drugiej stronie progu.

Jeszcze kwadrans i port. W dali widać wieże katedry, czerwone mury miasta. A tu na ładzie sznur wagonów wyładowanych węglem.

— Ładujemy natychmiast — mówi Werner Peisker do żony.

— A Marianne?

Do barki podpyływa zwinna, szybka motorówka. Człowiek wspina się na pokład barki.

— Jestem lekarzem — gdzie leży ta małutka?

Werner Peisker patrzy na bukiet kwiatów, który zdołał koleś steru w jego kabinie, na

sznury wagonów z węglem, na plecy lekarza, który zniknął w drzwiach kajuty i szepce:

— Freundschaft — Pokój...

* * *

Przyjeżdża do Klubu Żeglarskiego, zwiedzanie miasta, wszystko minęło jak sen. Ciężko wyładowane barki stoją gotowe do odjazdu. „Gubin“ daje sygnał syreną.

Pierwszy pociąg niemieckich barek zapoczątkował że glugę między Berlinem i Wrocławiem. Umowa w realizacji. Za kilka dni popłynie Odra pierwszy pociąg polskich barek do Berlina. Najtańszym transportem ruszą w obie strony liczne towary.

Przyjeżdżając jak najprędzej, będziemy na was czekać, będziemy was gościć i witali jak najlepszych przyjaciół, jak was powitał nas. Odra nas przecież nie dzieli — ona nas łączy — mówi Peisker.

— Pokój — Freundschaft!

MARIAN STEMAR

Koncert fortepianowy

Spisaka w Filharmonii

Po raz pierwszy w Polsce wykonany będzie koncert fortepianowy laureata nagrody olimpijskiej Michała Spisaka. Znakomity kompozytor przebywający stałe w Paryżu odniósł, jak już donosiliśmy, niezwykle sukces, zwyciężając 350 kandydatów różnych narodowości w konkursie na hymn olimpijski.

Miliosników poważnej, wartościowej muzyki zainteresuje wiadomość, że jego znakomity, nieznanym zupełnie u nas koncert fortepianowy wykonany będzie po raz pierwszy w Polsce w Filharmonii Łódzkiej 6 i 7 maja br. Wykonawczynią partii solowej jest młoda, talentowana pianistka, absolwentka PWSM w Krakowie — Maria Iwanenko.

W programie poza tym: przepiękna uwertura do op. „Don Juan“ Mozarta i „Pastoralna Symfonia“ Beethovena.

Komunikat SDP

Zarząd Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich Oddział w Łodzi przypomina, że dziś, o godz. 10, odbędzie się w Klubie SDP przy ul. Piotrkowskiej 96 narada redaktorów wielonakładowek.

Po występach Gasparian i Bezrodnego

W ciągu zaledwie 2 tygodni odbyły się w Łodzi cztery niezwykle ciekawe imprezy: dwa koncerty orkiestry kameralnej prof. Wilhelma Strossa z Monachium oraz ostatnio dwa recitale artystów radzieckich, które wywarły na słuchaczach niezapomniane wprost wrażenia.

Spiewaczka radziecka, Ormianka z pochodzenia — Goar Gasparian, która wystąpiła z własnym recitalem dnia 27 kwietnia w Łódzkiej Filharmonii, dysponuje głosem wprawdzie niezbyt wielkim, ale za to o ślicznym brzmieniu i rozległej skali, pozwalającej jej na atakowanie z łatwością nawet f-trzykreślnego, swobodnie obracanie się w najwyższych rejestrach, wykonywanie z wielką czystością i dokładnością najtrudniejszych figur koloratury, a także na sugestywną interpretację utworów lirycznych i dramatycznych. Posiada ona doskonałe pianino oraz umiejętność wykazywania bogactwa odcieni dynamicznych i kolorystycznych swego głosu. Dowodem jej technicznego poziomu może być choćby fakt, że występowała ona w Łodzi pomimo silnego zakażenia, nie dając słuchaczom w śpiewie poznać swej niedyspozycji.

Gasparian odznacza się wyjątkową kulturą muzyczną, która pozwala jej na stworzenie ciekawych interpretacji utworów krótkoformowych, pod względem charakteru. Potrafi się ona szybko przeistoczyć z wschodniej zmysłowej odalisk w modłą się młodą dziewczynę, pogrążoną jak gdyby w ekstazę religijną, czy też z kolei z salonowej kokietki w dziewczę z rosyjskich stepów.

Przy dobrym akompaniowaniu Galiny Aleksandrowej wykonała Gasparian bogaty program złożony z utworów kompozytorów ormiańskich i rosyjskich, klasyków Bacha, Mozarta i Schuberta, a także art. operowych Rossiniego, Godarda i Meyerbeera. Śpiewała ona w sześciu różnych językach. Na wyróżnienie zasługuje wzruszająco zaśpiewane „Ave Maria” Schuberta, świetnie muzycznie wykonana pieśń Rachmaninowa „Jak pięknie tu...” Aria Carucy z op. „Złoty kogucik” Rimskiego-Korsakowa, oraz trudny technicznie — Marsz Turecki Mozarta, przerobiony jako uokaliza na głos kolarzowski.

Następnego dnia wystąpił w Łódzkiej Filharmonii laureat Nagrody Stalinowskiej oraz międzynarodowych konkursów skrzypcowych w Pradze i Lipsku — młody skrzypek radziecki Igor Bezrodny, który wraz z doskonałą pianistką — kameralistką Sofią Wakman wykonał program złożony z utworów Locatelli-Visconti Pro-

kofiewa, J. S. Bacha, Taniejewa i Ravela.

Igor Bezrodny nie posiada być może tego lirycznego i śpiewnego tonu, który cechuje grę Igora Ojstracha, ale temperamentu i namiotności właściwej Wajmanowi, lecz jest to bez wątpienia skrzypek wysokiej klasy, rozporządzający wspaniałą techniką i opanowaniem instrumentu, który zachwyca przede wszystkim głęboką przemyślaną i dojrzałą interpretacją.

Szczególnie ciekawą pozycją repertuaru była prawie nieznamy w Polsce sonata skrzypcowa nr 1 — f-moll S. Prokofiewa.

Recital Bezrodnego należy ogólnie ocenić jako niezwykle ciekawy, stanowiący poważne wydarzenie w życiu muzycznym Łodzi.

(N.)

Tadeusz Kondrat opuścił szpital

Znany artysta teatralny Tadeusz Kondrat, który miesiąc temu uległ wypadkowi samochodowemu na szosie pod Strykowem, opuścił w sobotę klinikę neurochirurgii w Łodzi i wyjechał na okres rekonwalescencji do Krynicy.

Stan chorego — stwierdza dr Jadwiga Srebrzyńska, która swego czasu udzieliła pierwszemu pomocy — jest zadowolający. Mijamy nadzieję, że wkrótce już zobaczymy go znowu na scenie. (m)

Bawmy się razem

ta szczecińska odmiana nowego typu imprez rozrywkowych, którą organizują wspólnie w dniach 6 i 7 maja w hali Z. S. Włóknarz „WIMA”
EXPRESS + MHD
ESTRADA SZCZECIN
ESTRADA ŁÓDŹ
X Popularni artyści
X Wesołe konkursy
X Cenne nagrody

Miesiąc taniej grafiki umożliwi nam ładne i gustowne ozdobienie mieszkania

Staramy się upiększać nasze mieszkania, ażeby było w nich jak najładniej, jak najbardziej przytulnie. Pragniemy, nie jest to bardzo naturalne — tylko że realizujemy je w sposób nie zawsze szczęśliwy. Oto po prostu obwiszamy ścianami naszych mieszkań wycinankami z pism ilustrowanych, tanimi oleodrukami, tandetnymi gobelinami. A „ozdoby” te zamiast upiększać, szpecą raczej nasze mieszkania.

Również i dekoracja wnętrza naszych świetlic, klubów, biur, w których pracujemy, przedstawia się często w sposób żenująco prymitywny.

Najpiękniejszą ozdobą każdego mieszkania jest dzieło sztuki: artystyczny obraz, rzeźba, tkanina, metaloplastyka itd.

— No tak — powie tu ten i ów — ale nabycie takiego dzieła sztuki przekracza nasze finansowe możliwości.

Prawda! Nie stać nas na kupienie oryginalnego Wysockiego czy Falata. Ale każdy z nas nabyć może grafikę artystyczną, która ma wszelkie walory autentycznego dzieła sztuki, a przy

tem cena jej jest bardzo do-
stępna.

Dlaczego tak się dzieje? Jak powstaje dzieło graficzne? Artysta — grafik wykonuje najpierw kompozycyjny rysunek i przenosi go potem na gładką powierzchnię klocka gruszkowego, wycinając w ten sposób „drzeworyt”. Jeśli natomiast rzuci rysunek na płytę miedzianą, powstaje „miedzioryt”.

Jeśli artysta rytuje na metalu rylcem, owocem jego pracy będzie „sztych”, jeśli igłą — tzw. „sucha igła”. Grafik może też wytrawiać rysunek kwasem („akwaforta”), „akwafinta”. Poza tym jest jeszcze wiele innych technik, które pasjonują naszych grafików.

Po szeregu żmudnych prób sporządza się odbitki, kładąc każdorazowo na płytę farbę drukarską. Płytę przepuszcza się potem przez nalożony papierem (czerpanym papierem holenderskim, włoskim, lub fińskim) przez prasę ręczną.

Każda taka odbitka, podpisana przez autora, jest oryginalnym dziełem, wartym artystycznego. Dzięki zaś możliwości powielania ręcznego,

grafika jest niedroga, a o-
prawiona w białe passepartout i skromne, niekosztowne ramki, staje się ona prawdziwą ozdobą naszego mieszkania, naszej świetlicy, stolówki czy biura.

Związek Polskich Artystów Plastyków, pragnąc umożliwić miłośnikom sztuki zapoznanie się z estetyczną grafiką, organizuje w dniach od 3 — 31 maja br. sprzedaż grafik po cenach okazyjnie niskich, bo od 40 — 100 zł za odbitkę. Wraz ze Związkiem Plastyków popularyzować będzie tę akcję redakcja „Łódzkiego Expressu Ilustrowanego” oraz Klub Międzynarodowej Prasy i Książki.

Graficy łódzcy zgłosili przeszło 50 tematów o najrozmaitszej tematyce.

Na łamach naszego pisma umieścimy reprodukcje niektórych z nich. Przeglądając je, a może znajdziecie coś, co przypadnie wam do smaku!

Wystawa taniej grafiki odbywa się w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki, Piotrkowska 86, gdzie można zasięgnąć bliższych informacji, nabywać i zamawiać wybraną przez siebie grafikę.

A.

Rozmowa z człowiekiem o niewesołej minie

Co to lato narobiło!...

mrożenie środków obrotowych przez upał...

— A przygotowanie, wobec tego, do lata? Czy jesteście przygotowani do sezonu, który przyszedł kilka tygodni przed terminem?

— Zaopatrzenie w sukienki letnie jest dostateczne. Daliśmy na rynek duży wybór sukienek kretonowych, w wielu modelach, ładnych deseniach i tanich, bo już od około 60—70 złotych. Gorzej z płaszczami letnimi, prochocami itp. Przez myśl odzieżową nie otrzymuje tzw. podwójnej popeliny i... od

dwóch miesięcy tych płaszczy nie dostajemy. Podobnie jest z koszulami popelinowymi. Osobny problem — kostiumy damskie. Kostiumy idą ostatnio coraz lepiej. Kraków robi je już ze smakiem, dlatego artykuły ten cieszy się powodzeniem. Chcemy libyśmy jednak, by przemysł odzieżowy nastawił na produkcję kostiumów damskich choćby jeszcze jedną fabrykę, bo sam Kraków już dziś nie wystarcza krajowi.

— A artykuły dla mężczyzn? Swego czasu mówiło się, że trzeba więcej produkować jasnych ubrań...

— Tak, mówiło się, ale — ale — dziwna rzecz — w dalszym ciągu, jeśli chodzi o odzież męską, poszukiwane są przede wszystkim ciemne tony, granatowe i brązowe. Sam minister zwracał nam kiedyś uwagę, że trzeba by trochę urozmaicić męską modę, bo ludzie chodzą tylko w brązowych albo granatowych ubraniach. Urozmaiciliśmy, ale rynek jakoś się tym jeszcze nie przejął... A przecież dostarczamy już znaczne ilości estetycznych marynarek samodzielną produkcją spółdzielczą, są już i spodnie gabardinowe — ale zainteresowanie tymi dobrze wykonanymi artykułami jest jeszcze za małe. W modzie męskiej zapanował natomiast szal... — Szal? Jaki szal?

— Szal brązowych spodni. Możemy sprzedać ich obecnie każdą ilość, ale trudno tak z miejsca przestawić się w produkcji wyłącznie na brązowe spodnie.

W tej chwili przerwał nam telefon. Dyr. Bojanowski podniósł słuchawkę.

— Dzwonił w sprawie szortów... Zostawiłem dyrektora z jego wielkimi bzdurami, ale zmartwieńkami i opuściłem gmach CO.

Na ulicy dobiegł mnie głos speakera z megalofonu: „W ciągu dnia pogodnie lub dość pogodnie, temperatura maksymalna 28 stopni...”

— Swoją drogą — pomyślałem — co taka nagła inwazja lata może narobić!

FELIKS BABOL

III Studencki Festiwal — jednym tchem

Przy ul. Piotrkowskiej 262 na II piętrze mieści się komitet organizacyjny III Ogólnopolskiego Festiwalu Studenckich Zespołów Świateł i dźwięków. Ciągłe dzwonią tu telefony, ciągle ktoś wchodzi, wychodzi... Jedna z odpraw skończona, inna się wkrótce rozpocznie. Sporo pracy wymaga „dopiecia” na ostatni guzik festiwalu...

Dlatego też „jednym tchem” informuje nas przewodniczący komitetu organizacyjnego Emil Dorosz o dziesiątkach szczegółów tej wielkiej imprezy. Zanotowaliśmy, że:

... na scenie Teatru Nowego ujrzymy ogółem ponad 40 zespołów,

... Polskie Radio nagrywać będzie ciekawsze występy, ... każdy chór wykona tylko trzy pieśni,

... 150-osobowy aktyw studencki zaopiekuje się uczestnikami,

... nagrody składać się będą m. in. z dzieł sztuki malarzkiej;

... dyplomy otrzymają zespoły i działacze kulturalni,

... goście jadąc będą w „Tivolii”, „Simie”, „Mariensztacie”, „Halce” i „Savoyu”.

... atrakcyjnie zapowiadają się występy zespołu góralskiego Szkoły Inżynierskiej w Poznaniu,

... doskonały ponoć jest bas Władysława Brychczy z Krakowa, który wystąpi z repertuarem P. Robesona,

... na ksylofonie grać będzie jeden z solistów z Wie-

czorowej Szkoły, Inżynierskiej w Lublinie,

... wśród siedmiu solistów jest tylko jedna kobieta, ale za to „taka” (tu nastąpił charakterystyczny ruch ramienia),

... „konkurencyjnym” zespołem dla mandolinistów Politechniki Łódzkiej są mandoliniści z Krakowa, ale łodzianie się nie obawiają, bo ich ćwiczy Ciuksha,

... „Star 20” to nie tylko nazwa naszej popularnej ciężarówki, ale i zespołu piosenki i tańca WSE z Poznania,

... naprawdę warto będzie to wszystko obejrzeć — w co wcale nie wątpimy. (slb.)

„Rarytas”, „Festiwalowe” i z ustnikiem korkowym Nowe gatunki papierosów ukażą się w sierpniu tego roku

Palacze papierosów ucieleszają zapewne wiadomość, że w związku z V Festiwalem Młodzieży przygotowuje się produkcję trzech nowych gatunków papierosów.

Pierwszy z nich ma nazywać się „Rarytas”. Papieros ten bez munsztuka wyprodukowany będzie z najlepszych tytoniów pochodzących z importu z Turcji. Smakiem „Rarytas” podobny będzie do „Waweli”. Papierosy te będą posiadały złote ustniki.

Drugi gatunek nowy to papierosy „Festiwalowe” albo „Silesia”. Będą to papierosy tej klasy co „Giewont”.

Wreszcie ostatni gatunek, to papierosy ustnikowe z korkiem. Zapewne zdobędą one powodzenie u kobiet. W paleniu są łagodne i będą produkowane również z dobrych gatunków tytoniu.

W Warszawie odbyły się już pierwsze próby smaku nowych gatunków papierosów, na które zaproszono

wytrawnych palaczy, którzy orzekli, że nowe gatunki papierosów są przyjemne w paleniu, aromatyczne, a przy tym mocne.

Nowe gatunki papierosów ukażą się w sprzedaży w końcu lipca lub na początku sierpnia.

Niedzielne wycieczki „Orbisu”

W najbliższą niedzielę, 8 maja ok. godziny 6 rano odjedzie z Łodzi do Poznania autobus, który zawiezie wycieczkowiczów na operę „Manon” lub na mecz piłkarski Włóknarz (Łódź) — Kolejarz (Poznań). Cena przejazdu wraz z biletem na mecz lub do opery 160 zł. Powrót po północy.

Również w niedzielę, 8 maja „Orbis” organizuje pociąg turystyczny do Warszawy. W programie zwiedzanie stolicy. Koszt wycieczki 50 zł. Wyjazd ok. godziny 7 rano, powrót ok. godziny 22.

Specjalny pociąg turystyczny do Oświęcimia odjedzie z Łodzi 7 maja wieczorem i powróci w poniedziałek o 9 rano. Koszt wycieczki wraz z opłatą przewodników — 70 zł. (s)

Zmiana trasy „16”

Z powodu przebudowy węzła tramwajowego przy zbiegu ulic Nowotki i Kilińskiego od dziś 4 maja br. aż do odwołania pociąg linii „16” kursować będzie od ul. Nowotki, ul. Sterlinga, Pl. Dąbrowskiego, Narutowicza do Dł. Fabrycznego. W odwrotnym kierunku ta sama trasa.

W godzinach rannych od ul. Nowotki ulica Sterlinga, Pl. Dąbrowskiego, Narutowicza do ul. Tramwajowej. W odwrotnym kierunku ta sama trasa.

Odpowiedzi REDAKCJI

STALY CZYTELNIK: Zarządy Obywatela w sprawie braku odzieży ochronnej i niedostarczania biletołów do łazni — okazały się słuszne. Wydano w tej sprawie odpowiednie polecenia, które usuną usterek. Nowowyznana oddziałowa rada zakładowa ma zapewnić personelowi ekspozytury pomoc i opiekę związków zawodowych. W stosunku do winnego przebywania na terenie ekspozytury w stanie nietrzeźwym — wyciągnięto konsekwencje służbowe. (597)



ŚRODA, 4 MAJA

12.15 Melodie ludowe różnych narodów. 13.10 Audycja literacka. 13.30 Audycja szkolna. 14.30 Popularna muzyka symfoniczna. 14.55 Gra duet harmonistów. 15.25 Mistrzowie muzyki rozrywkowej. 16.00 Muzyka popularna. 16.40 Transmisja z III etapu VIII Kolarskiego Wyścigu Pokoju z Brna. 17.50 (L) Łódzki dziennik radiowy. 18.00 (L) Muzyczny punkt usługowy. 18.15 Audycja z cyklu „Arcydzieła muzyki fortepianowej”. 18.50 „O reformie kalendarza” — pogad. 19.00 Muzyka i aktualności. 19.25 Audycja literacka. 19.45 Koncert estradowy. 20.45 Reportaż literacki. 21.00 Tydzień muzyki czechosłowackiej. 21.50 Kronika sportowa. 22.00 Opera Wł. Zelenkiego pt. „Janek”. 23.35 Muzyka taneczna.

Póki jeszcze czas!

Nie chcemy Sahary w Łodzi

gdy nadejdą upalne dni lata

Gdy Elbowi Grabowskie-
mu psuje się przerzutka, jak
to wydarzyło się na I etapie
tegocrocznego Wyścigu Poko-
ju — mówimy o niemiłej nie-
spodziance lub zaskoczeniu.
Czy można jednak powie-
dzieć, że producentów napo-
jów chłodzących może zasko-
czyć wiosna lub ciepłe dni
majowe? Chyba nie.

Tak jakoś dziwnie się skła-
da, że gdy mocniej przygrze-
je słońce, obojętnie czy jest
to w maju, czerwcu czy lip-
cu, wytwórcy napojów chł-
dzących nie mogą przewy-
ciżyć różnych trudności i w
rezultacie łodzianom wysy-
chają gardła.

Mamy zaledwie kilka dni
ciepła, a już w wielu kio-
skach i sklepach nie można
kupić nie do picia — nie ma
lemoniady, oranżady i wody
sodowej. Siedem znajdując-
ych się w Łodzi wytwór-
ni wód gazowych podle-
ga obecnie Zakładowi Spo-
żywczym Przemysłu Tereno-
wego. Zlikwidowano wytwór-
nię przy browarach, nie ma
już wytwórni PSS. A zatem
jedną dyrekcję tej gałęzi
przemysłu powinna gwaran-
tować ciągłość produkcji, wy-
starczającą na pokrycie po-
trzeb 700-tysięcznego mia-
sta w gorące dni.

Szkoda tylko, że reorganiza-
cja przemysłu sódowiarskiego
nastąpiła w Łodzi tak późno.
Już w grudniu ub. roku było
wiadomo, że Zakł. Spoż. Prze-
mysłu Teren. przejmą wszyst-
kie wytwórnie wód gazowych,
a ostateczna decyzja na piśmie
w tej sprawie przyszła z Mi-
nisterstwa Przemysłu Drobne-
go i Rzemiosła dopiero przed
paru tygodniami. Dlaczego tak
długo trwało postawienie krop-
ki nad „i”, trudno odgadnąć,
mimo że już 4 miesiące temu
wiadomo było wszystkim o
zmianach jakie miały nastąpić.

Łódzkie wytwórnie wód ga-
zowych produkują na jedną
zmianę około 55 tys. bute-
lek napojów chłodzących.
Łódź, gdy się ociepli, wypy-
ja dziennie ponad 100 tys. bu-
telek wody sodowej, oranża-
dy i lemoniady, nie licząc pi-
wa. Nic więc prostszego jak
uruchomić dwie zmiany w
wytwórniach, a w razie wię-
kszych upałów — trzecią
zmianę. Tak postawił przy-
najmniej sprawę Wydział
Handlu Prez. Rady Narodo-
wej, żądając od wytwórców
pełnego zaopatrzenia rynku
oraz wykorzystania do ma-
ksimum zdolności produkcyj-
nych.

Tymczasem co się okazuje?
Zakł. Spoż. Przem. Ter. wy-
stąpił dużo wcześniej niż
Miejskiego Zarządu Przemys-
łu Terenowego z wnioskiem
o zezwolenie na uruchomie-
nie drugiej zmiany. Tymcza-
sem dyrektor tego zarządu
ob. Wrona — dopiero przed
kilkoma dniami przysłał kon-
trolera, który bada koniecz-
ność zwiększenia produkcji
i zgodził się na przyjęcie pa-
ru zaledwie pracowników.

Wreszcie ostatnia trudność
z angażowaniem personelu to
konieczność posiadania przez
pracowników wytwórni kart
zdrowia. Badania lekarskie
trwają dość długo i dopiero po
4 tygodniach pracownik, który
ma być zatrudniony sezonowo
może otrzymać taką kartę, mi-
mo że jest on potrzebny wy-
twórni natychmiast. Jeżeli
więcej zechce go się angażo-
wać od 3 maja, to do produkcji
może przystąpić dopiero na po-
czątku czerwca, a wtedy jak
na złość może się okazać i nie
będzie potrzeby uruchamiać
drugiej czy trzeciej zmiany.

Gdy do tego dodamy, że
Ministerstwo Drobnego Prze-
mysłu i Rzemiosła zamiast
200 tys. butelek na II kwar-
tał, przydzieliło wytwórniom
łódzkim tylko 20 tys., będzie

my mieli pełny obraz trudno-
ści w tej dziedzinie.

Tylko energiczna akcja
władz terenowych, większe
zainteresowanie tym zagad-
nieniem Miejskiego Zarzą-
du Przemysłu Terenowego
może rozwiązać sprawę na-
pojojów chłodzących i zapobiec
temu, by Łódź nie stała się
w gorące dni — Sahara.

Jeżeli chodzi o produkcję
piwa — browary łódzkie pra-
cują pełną parą. W ubiegłym
roku w maju Łódź wypła-
prawie 17 tys. hektolitrow
piwa. Tegocroczny maj jest
cieplejszy, przewiduje się
więc, że konsumpcja piwa
wzrośnie.

Produkcja piwa butelkowe-
go nie pokryje zapotrzebowa-
nia, natomiast piwa beczko-
wego będzie pod dostatkiem.
Piwosze powinni więc w lo-

kalach gastronomicznych i
cukierniach żądać piwa z
kranu, a nie w butelkach, bo
w ten sposób można zaopa-
trzyć w piwo butelkowe kio-
ski i sklepy nie posiadające
urządzeń rozlewniczych do
piwa beczkowego.

Dla zaspokojenia pragnie-
nia łodzian, w wielu skle-
pach spożywczych i kioskach
powinny być zainstalowane
pompy do piwa beczkowe-
go sprzedawanego na kufel-
ki.

Ciężką sytuację powinny
też poprawić zainstalowane
ostatnio w większych skle-
pach spożywczych na ulicy
Piotrkowskiej miniatury
saturatory, które produkują
wodę sodową.

Możliwości produkcyjne
wytwórni łódzkich mogą za-
spokoić pragnienie łodzian,
trzeba tylko włożyć więcej
wysiłku organizacyjnego i...
dobrej woli.
Zb. Skb.



Marynaty...
marynaty...

Marynaty... marynaty! —
któż nie lubi z nas mary-
nat!... Stale z nimi jestem
na ty, obiad nimi rad zaczy-
nam, jeśli to jest na ten
przykład śledź lub nawet
ślądra zwyczajna.

Taki sobie śledź w oleju,
albo w dobrym kwaśnym
sosie — to przysmaczek, pa-
nie dziej! Toteż cenę go
gospoście, a szczególnie, gdy
apetyt ma gdzieś przepię-
podczas fety.

Śluszenie zatem nasz MHD
zaopatrzył sklepów sieć w
wszystko to, co każdy sma-
kosz na swym stole chciałby
mieć.

Tylko, że jak na nieszcze-
ście nasz MHD nie pamięta
(i to bywa coraz częściej) o
wymogach konsumenta.

Przypomnijmy: chodzi o
to, żeby taki delikates nie
jakoś był miernotą, jak-
tymś lichym surogatem, lecz
ażeby się skupił w nim i
wygląd estetyczny i smak
dobry, zapach miły i ład-
nek kaloryczny.

Ale cóż, bywa tak: wy-
gląd jest — smaku brak,
znika gdzieś główna treść
— frykas ów trudno zjeść.
Właśnie naciśk swój kła-
dę, a że mną wraz liczone go
sposie, na znamy wzorcowy
MHD (Piotrkowska 68), do
zdarza się tam i często, że
pewna „wzorcowa salátka”
jest jakąś mazią półgustą —
papką nie papką...

I jak nam pisze w swym
liście pani Daniela z Zieło-
nej, w mazi tej (może już
jej skosztowałaś) — ziem-
niak króluje gnęciony —
śledzia lub mięsa ni kęsa —
owszem, niteczki czegoś z
rzadka, poza tym ocet plus
sól — ot, i wzorcowa salát-
ka.

Czy tak czy siak, wyglą-
d jest — smaku brak, znika
gdzieś główna treść, frykas
ów trudno zjeść, chociaż
zań płaci się niemato: 4,50
za porcję całą.

Pan Stanisław S. z ulicy
Tuwima, chcąc apetyt swój
czymś ostrym podtrzymać,
użnał za stosowne MHD od-
wiedzić i kupić kilo mary-
nowanych śledzi.

Ekspedientka, gibka jak
jętka, rzekła:
— Chwilczkę, mamy wła-
śnie nową beczkę.

Pan Stanisław wzrokiem
w głąb beczki... Co za sos!...
co za marynat!... Zawiesi-
stość, bobkowe listeczki, ce-
bulka wraz z łuską sie sple-
ta i lśnią srebrzystym błysz-
czem... To tu, to tam śledź
wychyla puszczał... Inny
odstania nie patroszony
brzech.

Pan Stanisław krzyknął,
puścił nogi w ruch i pod
wpływem wewnętrznej reak-
cji — sam nie wie kiedy
— znalazł się w naszej re-
dakcji...

Tu, gdy to opowiadał,
zbladł, zachwiał się i zemd-
lony padł... A potem, po
kwadransie, rzekł jakby w
transie:

— Marynaty... maryna-
ty!... Ktoś zarobił za nie ba-
ty!
MOND.

WAZNE TELEFONY
Pogot. Ratunkowe 254-44
Straż Pożarna 8
Kom. Miejska MO 253-69
Miejski Ośr. Infor. 159-15

TEATRY
NOWY (Włocławskiego
15) g. 19 „Wesiele Fi-
gara”
IM. JARACZA (ul. Ja-
racza 27-29) g. 19
„Złoty”
POWSZECHNY (Obr.
Stalingradu 21) g. 15.30
„Kopciuszka” g. 19
„Tania”
MUZYCZNY (Piotrkow-
ska 243) g. 19.15 „Ta-
jemnica Dedała”
ESTRADA SATYRYCZ-
NA (Traugutta 1) g.
19.15 „Uwaga kremlin-
ski”
„ARLEKIN” (Piotrkow-
ska 152) g. 17 „Zapu-
ski”
„PINOKIO” (Kopernika
16) g. 17 „Urwis”
CYRK nr 2 (Plac Nie-
podległości) g. 19 „Po-
dróż po świecie”
* KINA *

BALTYK (Narutowicza
20) „Opowieść atlanty-
cka” g. 16.18.20.22.24
od lat 7

CO? Gdzie? KIEDY?
GDYNIA (J. Tuwima 2) g.
17.19 „Pokoje”
„Kokolenie” g. 17.19
„Janosik” g. 18.19.20
„Program dla najmłods-
zych”
„Na leśnej
estradzie”
„O kogni-
ku i kurce”
„Sere bo-
hatera”
„Czarodziej-
ski”
„Witamy” g. 16.17

REKORD (Rzgowska 2) g.
17.19 „Pokoje”
„Kokolenie” g. 17.19
„Janosik” g. 18.19.20
„Program dla najmłods-
zych”
„Na leśnej
estradzie”
„O kogni-
ku i kurce”
„Sere bo-
hatera”
„Czarodziej-
ski”
„Witamy” g. 16.17
ROMA — remont
SOJUSZ (Nowe, Złotno)
„Ożenek z posagiem”
g. 18.30
TATRY (Sienkiewicza 40)
„Skarby sultana” g. 16.18.20.22.24
od lat 7
SWIT (Batucki Rynek)
„Złodziej i policjan-
ci” g. 18.20.22.24
od lat 18
STYLOWY (Kilińskiego
123) „Niebezpieczna cis-
zna” g. 18.20.22.24
od lat 12
WOLNOŚĆ (Przybyszew-
skiego 16) „Opowieść
atlantycka” g. 16.18.20.22.24
od lat 7
WŁOKNIARZ (Próchni-
ka 16) „Kordzik” g. 16.18.20.22.24
od lat 7
WISŁA (Tuwima nr 1)
„Świąteczny wieczór”
g. 16.18.20.22.24
od lat 14
ZACHETA (Złotna 20)
„Ciężka rzeka” g. 18.20.22.24
od lat 18

DWORCOWE (Dworzec
Kaliski) „Szkarsztyn
kwiatów” g. 16.17.
18.19.20.21.22

Dyżury aptek
Armii Czerwonej 53.
Złotna 63. Plac Wolno-
ści 2. Nowotki 91. Rzgow-
ska 51. Gdańska 23.

DYŻURY SZPITALI
Polożniczo — ginekolo-
giczny: Od godz. 8 do 20:
Szpital im. M. Curie-
Skłodowskiej, ul. Curie-
Skłodowskiej 15. Od go-
dziny 20 do 8: Szpital
im. dr. H. Wolf, ul. Ła-
giewnicka 34-36.

Chirurgia: Szpital im.
dr. Rydygiera, ul. Ster-
linga 13.
Internia: Szpital im.
dr. Gluzińskiego, ul. Za-
katna 44.
Laryngologia: Szpital
im. N. Barlickiego, ul.
Kopcińskiego 22.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Murarzy, murarzy - tynkarzy, zbrojarzy za-
trudni natychmiast Przedsiębiorstwo Robót
Elewacyjnych Budownictwa Miejskiego,
Łódź, ul. Strzelczyka 21. Dla zamieszkałych
hotel zapewniony. Wynagrodzenie w/g ukła-
du zbiorowego w budownictwie. Zgłoszenia
przyjmuje dział kadr Łódź, ul. Strzelczy-
ka 21, w godzinach od 7 do 15. 1014-K

Pracowników do straży p/porażnej oraz kie-
rowców z I kategorią zatrudni natychmiast
Łódzka Komenda Straży Pożarnych. Zgło-
szenia przyjmuje bezpośrednio oddział kadr
ul. Sienkiewicza nr 54, pok. 18 lub pośrednio
Urząd Zatrudnienia. 1022-K

Inżyniera do wydz. maszyn wirowych ze
znajomością turbin zatrudni natychmiast
Łódzkie Zakłady Remontowe - Montażowe
z siedzibą Łódź, ul. Wólczańska 49. Informa-
cji udziela dział kadr. 1021-K

Murarzy i parkieciarzy zatrudni natychmiast
Spółdzielnia Pracy Robót Budowlanych im.
M. Nowotki w Łodzi, ul. Milionowa 23. Zgło-
szenia przyjmuje dział personalny. Wyna-
grodzenie w/g układu zbiorowego w budow-
nictwie. 1032-K

ZAPISY

Technikum Energetyczne Ministerstwa
Energetyki w Łodzi, ul. Kilińskiego 172
przyjmuje zapisy na nowy rok szkolny
1955/56. 1033-K

ZAWIADOMIENIE

SPÓŁDZIELNIA PRACY
KONSERWACYJNO - REMONTOWA
ROBÓT BUDOWLANYCH
im. M. NOWOTKI
w Ł O D Z I, ul. MILIONOWA 23,
podaje do wiadomości, że z dniem
1. V. 1955 r. wprowadziła nowy ro-
dzaj usług w punkcie usługowym
przy ul. MILIONOWEJ 23 dla in-
stytucji i świata pracy

- 1) Naprawa chłodziw i samochodów
- 2) Lakierowanie samochodów sy-
stemem nitro
- 3) Spawanie metali - elektryczne i
acetylenowe.

ZMIANA NAZWISK

Na podstawie art. 9, ust. 2 dekretu z dnia
10. XI. 1945 r. o zmianie i ustalaniu imion
i nazwisk (Dz. U. Nr 56, poz. 310), podaje
się do publicznej wiadomości, że decyzjami
Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi zmie-
niono nazwiska następujących osobom:

Placiek Barbarze, zam. w Łodzi przy ul.
Kasprzaka Nr 40 m. 7 na nazwisko „Orlicz”.
— Koza Stanisławowi, zam. w Łodzi przy ul.
Stalina 43 m. 27 na nazwisko „Kalinowski”.
— Frankowi Janowi, zam. w Łodzi, przy ul.
Targowej 39 na nazwisko „Pawłowski”.
— Nędzia Józefie, zam. w Łodzi przy ul. Sre-
brzyńskiej 89, na nazwisko „Leszczyńska”.
— Brytanowi Marianowi — Gustawowi, zam.
w Łodzi przy ul. Nowotki nr 100, na nazwisko
„Tański”. — Kopiczowi Mirosławowi — Ja-
nowi, zam. w Łodzi przy ul. Marynarskiej
bl. 24 kl. II m. 3 na nazwisko „Korowiec-
ki”. — Wróbel Stanisław z żoną Genowefą i
córką Kazimiłą, zam. ul. Paryska nr 7 na
nazwisko „Wróblewski”. — Lipa Jerzy Wła-
dysław, zam. ul. 22 Lipca 53 na nazwisko
„Darski”. — Flak Władysław, zam. Próchni-
ka 40 — na nazwisko „Falkowski”. — Sma-
ta Janina, zam. ul. Ks. Brzóska 84 na nazwi-
sko „Szymanowska”. — Szmata Cecylia -
Elżbieta, zam. ul. Ks. Brzóska 84 na nazwi-
sko „Szymanowska”. — Zając Kazimierz
zam. ul. Wólczańska 63, na nazwisko „Za-
jaczkowski”. — Kłoczek Zbigniew, zam. ul.
Piotrkowska 207, na nazwisko „Narczewski”.
— Buda Stanisław - Władysław, zam. A.
Struga 11, na nazwisko „Budziński”. — Ko-
za Marian, zam. Swierczewskiego 36, na na-
zwisko „Kalinowski”. — Plazek Bogusław -
Leon, zam. ul. Kasprzaka 40 na nazwisko
„Orlicz”. — Pleske Leon z żoną Lucją oraz
córkami: Grażyną - Bronisławą i Anną -
Marią, zam. ul. Obrońców Stalingradu 113,
na nazwisko „Polanowski”. — Kuta Stanis-
ław z żoną Ireną oraz córkami: Grażyną -
Marią i Elżbietą - Barbarą, zam. ul. Połu-
dniowa 19, na nazwisko „Kuciński”. — Mi-
kuta Józef - Adam z żoną Ireną oraz syna-
mi: Marianem - Józefem i Tadeuszem - Ja-
nem, zam. ul. Żeglarska 9, na nazwisko „Mi-
rowski”. — Mucha Józef - Bolesław wraz z
żoną i córką Grażyną, zam. ul. Wólczań-
ska 52 na nazwisko „Muszyński”. — Koza
Jan zam. Buczka 36 na nazwisko „Karski”.

PREZYDIUM RADY NARODOWEJ
M. Ł O D Z I

OGŁOSZENIA DROBNE

KUPNO
WÓZEK głęboki czeski
najchętniej granatowy
kupie. Dzwonić 246-59

SPRZEDAŻ
PIANINO — „Wolken-
bauer” w dobrym stanie
sprzedam. Oglądać w
dni powszednie od 16
do 22, w niedziele i
święta od 10 do 22 —
Zgierz, ul. 22 Lipca 12
m. 5 Cink (2412 G)

APARAT do suszenia
włosów „WICHER” wó-
zek dziecięcy spacero-
wy nowy, odkurzacza
na 220 volt, rower damski
nowy czeski sprzedam.
Wólczańska 97-3

NYLON — plastik za-
graniczny sprzedam
Łódź, J. Dąbrowskiego
61 sklep (2408 G)

ROWER damski nowy
„Diamant” sprzedam
Roosevelta 7 m. 21

KREDENS orzech, stół
okrągły, szafa czter-
drzwiowa, biurka — o-
rzech i dąb do sprzeda-
nia. Kilińskiego 49 skład
mebli (2198 G)

MOTOCYKL 500 cm z
wózkiem sportowym
sprzedam. Łódź, Wól-
czańska 226-7

MOTOCYKL „Victoria”
200 sprzedam. Dachowa
nr 4 m. 9 (2435 G)

SAMOCHOŁ DKW F8
po remoncie sprzedam.
Włocławskiego 44

WÓZEK sportowy, stan
dobry sprzedam 22 Lip-
ca 30-9 Zielńska

MOTOCYKL z wózkiem
zamienię na motocykl
bez wózka. Łódź, Jaku-
ba 8 od godz. 15-20

SAMOCHOŁ „Tatra” —
plan i DKW reklamów-
ko sprzedam. Piotrkow-
ska 84 (2426 G)

LOKALE
POKÓJ z kuchnią, par-
ter zamienię na takie
samo lub większe na
pietrze. Franciszkańska
131 m. 2 (2390 G)

W dniu 2 maja 1955 r. po krótkich
lecz ciężkich cierpieniach, opatrzo-
na św. sakramentami, zmarła nasza naj-
ukochańsza matka, siostra, babka
i prababka

S. + P.

WŁADYSŁAWA OSKULSKA

z domu JANUSZEWICZ

Wyprowadzenie drogiej nam zwłok
nastąpi dnia 4 maja br. o godz. 18
z kaplicy cmentarza na Dółach.
O powyższym zawiadamiają

MAŻ, DZIECI, WNUKI
PRAWNUKI I RODZINA

2471-G

LEKARSKIE

Dr MARKIEWICZ specja-
lista wenerologiczny, skró-
tne, moczopłciowe, Piotrkow-
ska 109-6

Dr JADWIGA ANFORO-
WICZ skóra, wenerologicz-
ne, kobiece 15-19, Pró-
chnika 8. 2216 G

Dr KUDREWICZ specja-
lista wenerologiczny, skró-
tne 8-9.30. 3-5 ulica
22 Lipca 4 (2396 G)

SPÓŁDZIELNIA LEKA-
RZY SPECJALISTÓW
Łódź, Piotrkowska 3;
porady, zabiegi, zastrzy-
ki, rentgen. Punkty den-
tystyczne, Południowa 3,
Gdańska 111. Laborato-
rium analiz lekarskich
Sienkiewicza 37. Lecze-
nie radem Narutowicza
75b. Spółdzielnia czynna
od 8-20.

ELEKTROKARDIO-
GRAF zdjęcia serca. —
Piotrkowska 157. front
i pietro. godz. 17-19.

Dr PIWICKI wewnętrz-
ne, serce, przewód po-
karmowy 16-19. Piotrkow-
ska 35

Nie ma miesiąca bez wielkiej wygranej

30.000 zł

na nr 62897

PADŁO W KWIETNIU W ZAWSZE SZCZĘŚLIWEJ

KOLEKTURZE MONOPOLU LOTERYJNEGO

Ł O D Z — P I O T R K O W S K A nr 161

1034-K

ŁÓDZKI EXPRESS ILUSTROWANY nr 106 (520) 5

Jan Kubr — pierwszy na mecie w Brnie — odebrał Boeckowi żółtą koszulkę lidera

- Czechosłowacy powtórzyli drużynowy sukces
- Doskonała jazda zespołowa kolarzy radzieckich
- Polacy zarzucili wreszcie „metodę” bierności

(Obsługa własna)



Jan Kubr

cie wpada na stadion szóstka kolarzy z Biebinem na czele. Tuż za nim są Krivka, Jewsejew, Kocov, Reinecke i Meneghini. Po krótkiej przerwie na czele dużej grupy kończy etap Vesely.



Grzegorz Chwiendacz

W grupie tej jest też czwórka Polaków: Królak, Klubiński, Chwiendacz i Grabowski.

W. ROŻYCKI

SZCZEGÓŁOWE WYNIKI II ETAPU VIII WYŚCIGU POKOJU — NA STR. 1.

Wigilantki z trasy

Po raz pierwszy Wyścig Pokoju jest transmitowany przez stację telewizyjną. W poniedziałek w godzinach wieczornych w Warszawie, w Pradze wywołały wielkie tłumy, które chwyciły w swe soczewki wszystkie światła, co się działo na starcie i mecie I etapu. Tego wieczoru w Pradze oglądali na małym ekranie zwycięstwo Belgów Boeck, dramatyczny finisz Niemca Schura i słyszały wiatrujące tłumy na cześć uczestników VIII Wyścigu Pokoju. Już we wtorek wieczorem to samo wydarzenie będzie transmitowane w Warszawie. Jak się okazuje, we wtorek w południe specjalny samolot przewoził taśmy ze stolicy CSR do Warszawy.

— Szkoda, że nie startują moi rodacy — żalił się jeden z Polaków w Wyścigu Pokoju, red. Istvan Szombathy. — Dobry sprzedawca, ale nasi kolarze, obecnie się nie starają, a młodzi nie uzyskali dotychczas wysokiej klasy. Mimo to uważam, że właśnie dla zwycięstwa doświadczenia i rutyny nasza młodzież winna była stanąć na starcie VIII Wyścigu Pokoju.

Po dwóch etapach trudno jeszcze coś powiedzieć na temat przypuszczalnych zwycięzców drużynowych czy też zespołów, które zajmą 2, 3 i 4 miejsca. Czołówka zaczyna się powoli kształtować. Do głosu dochodzą coraz to nowsi. Przykład: doskonały na etapie z Pragi do Brna — kolarze radzieccy.

A w ogóle zdania są mocno podzielone. Na przykład 14-letni zwycięzca etapowy, kapitan drużyny CSR, Jan Vesely jest zdania, że w Wyścigu triumfują kolarze NRD (człowiek przesłany „L'Humanite” red. Floch jeszcze na starcie II etapu w Kolonii gotów był złożyć się z każdym, że wygrała Belgowie. Tymczasem już w Brnie nie wszystko się sprawdziło. Wprawdzie Belg Verhelst był drugi na mecie, ale jego rodak Boeck 20 i stracił... żółtą koszulkę na rzecz Czechosłowaka Kubra.

Francuzi postawili na trasie Kolin — Brno rzucić do walki trzech swoich słabszych zawodników, podczas gdy ich filar Meneghini otrzymał zadanie pilnowania wczorajszego zwycięzcy. Była to śmiała strategia. Spełnia jednak na niczym, gdyż losy walki potoczyły się całkiem inaczej. Francuzom po krzyżowali plany najpierw Schur i Bulgar Christow, a potem Kubr i ostatecznie znowu tylko Meneghini zameldował się na mecie w czołówce.

Druga runda turnieju drużyn „dzikich”

W nadchodzący czwartek, 5 bm., odbędą się na wyznaczonych szlaku boiskach spotkania drugiej rundy turnieju drużyn międzynarodowych. W wyniku przeprowadzonego losowania ustalono następujące mecze:

- boisko środkowe w Parku Ludowym. KS Chojny I — KS Pogoń z ul. Sienkiewicza. Bylskawica z ul. Suwalskiej — Dom Dziecka Marysin. Wicher z ul. Zagarnicznej — Szkoła nr 106;
- boisko Sparty II. Partyzant z ul. Fornalskiej — Huragan z ul. Nawrot. Szkoła nr 77 — Szkoła nr 34. Kotwica — Lechia z ul. Stalina;
- boisko KS im. Dzierżyńskiego. Retkinianki — Przyszłość. Ogniwo z ul. Sienkiewicza — Arturówka. IX TPD — ZPB im. Okrzej;
- boisko na ul. Leśnej (Korzyń). KS Zdrowie — XVII TPD. Gwiazda — Olimpia. Julianów — Górnik I;
- boisko KS im. Marchlewskiego. Wicher z ul. Staszica — Techn. Geodezyjne. Chojny z ul. Podmiejskiej — Rokicie. Czerwona Gwiazda — Bandera;
- boisko Widzowa. III TPD z ul. Piotrkowskiej 184 — Wicher z ul. Jaracza. Błękitni II z ul. Nowotki — Wólczanka. KS im. Stalina z ul. Targowej — Maraton.

Pierwsze spotkania rozpoczną się o godz. 16.

Nikt ze 106 kolarzy — uczestników VIII Wyścigu Pokoju nie miał w nocy z poniedziałku na wtorek spokojnego snu. Wszystkich trapiła wielka nie wiadomo: jaka ostatecznie będzie we wtorek pogoda i jak zabezpieczyć się przed ewentualnym deszczem, względnie upałem. Kolarze nie lubią ciągłych zmian atmosferycznych, a przecież właśnie na pierwszym etapie raz po raz to zrywał się silny, porywisty wiatr, to znowu zza chmur wyjrzało wiosenne słońce. Lecz nie dane było zawodnikom oddać jego zbawiających promieni, bo już za chwilę dla odmiany spadł gwałtowny deszcz.

Nie dziwny się przeto rado-

Generalna próba torowców polskich

Generalną próbę torowców polskich przed trójmeczem Polska-NRD-CSR, jaki odbędzie się w Lipsku, były wczorajsze zawody w Helenowie. Program imprezy był ściśle dostosowany do programu trójmeczowego, publiczność najwięcej entuzjastycznie się zresztą jak zwykle wysłuchiwała parami oraz wysłuchiwała z prowadzeniem motorów.

W wyścigu za prowadzeniem motorów Bek pokonał Jamroza chociaż Debisz okazał się znacznie mniej doświadczonym motocyklistą niż Michalak.

W biegach sprinterskich triumfował Grundman.

W drużynowym wyścigu na 4 km zwyciężył zespół w składzie: Bek, Płodiszewski, Janicki, Czapański. Uzyskał on najlepszy czas 5.11.8. Wreszcie Grundman wykorzystał okazję do wykazania swojej formy w wyścigu na 1.000 m ze startu z miejsca, mając w tej konkurencji jako przeciwników Marchwińskiego i Janickiego. Czas Grundmana 1.17,6.

ści, która zapanowała na praktycznych kwaterach kolarzy, gdy we wtorek przywiał ich ciepły poranek. Nie było co prawda słońca, ale znikły też z nieba zwiastuny burzy — ciężkie ołowiane chmury.

Kierownicy poszczególnych ekip długo tego ranka ustalali taktykę na kolejny drugi etap Kolin-Brno. Czechosłowakom zależało przede wszystkim na utrzymaniu pierwszego miejsca w klasyfikacji drużynowej, ale przy wysokiej formie Veselgo, Krivki i Kubra liczone też na zwycięstwo indywidualne. Tym razem rolę uciekiniera powierzone 22-letniemu Janowi Kubrowi, wielkiej nadziei czechosłowackiego kolarstwa i specjaliste góskich tras. Reszta pracować miała na sukces zespołowy.



Cziżikow i Wierszynin

Jak okazało się, taktyka ta świetnie miała pełny triumf. Kubr doskonale zdał egzamin, a i pozostali z nawiązką wypełnili swe zadania.

I w obozie polskich kolarzy długo dyskutowano przed startem. Ostatecznie zapadła decyzja puszczania do „pełnego galopu” Staszka Królaka w towarzysztwie debiutanta Chwiendacza, który w poniedziałek zasygnalizował najlepszą bodaj wśród naszych kolarzy kondycję.

Na trudnej trasie, pełnej stromych i niebezpiecznych wzniesie-

sień nasi kolarze wypadli nieźle, a co najważniejsze nie powtórzyli błędów z poprzedniego dnia. Pojechali jak to się mówi „z zębem”, bez kompleksu niższości, który wczoraj tak dotkliwie dał im się we znaki. W „rozróżkach czołówek” uczestniczył z pewnym powodzeniem nie tylko Królak, ale i Chwiendacz, a w mniejszym stopniu również Klubiński i Elek Grabowski.

Udajmy się jednak za kolarzami w ich ciężką 185-kilometrową drogę. Pociągami i samochodami przewieziono kolarzy we wtorkowe popołudnie z Pragi do Kolin. Tu nastąpić miał start do drugiego etapu.

Rozpoczęło się od razu ciekawie. Wywiał się od pierwszych kilometrów interesująca rozgrywka, pełna zmian sytuacji, ucieczek i pościgów, sukcesów i zawiedzionych nadziei. Dała przedsmak tych wielkich emocji, które czekają nas jeszcze na całej trasie poprzez Berlin do Warszawy.

Etap rozpoczął się ostrym wzniesieniem, które od razu wyeliminowało z walki słabszych. Hindusi, Albańczy i Egipcjanie pozostali wkrótce w tyle, by już do końca tworzyć „czerwone latarnie wyścigu”.

Tymczasem na przedzie utworzyła się 6-osobowa czołówka: Biebin, Chwiendacz, Schur, Krester, Dimov i Nyman. Potem doszli do niej: Wierszynin, Brittain i Jovers i cała dziesiątka uzyskała około 300 m przewagi nad dużą następną grupą.

Tymczasem w tyle zostają coraz to nowi „maruderzy”. Niestety, w ich gronie widzimy również dwóch Polaków — Wilczewskiego i Lasaka. Obaj nie wytrzymali tempa i ciężko pedałują obok Rumunów, Austriaków i kolarzy Polonii Francuskiej.

Na 74 km w Hlińsku czołówkę prowadzi Schur, który wygrywa

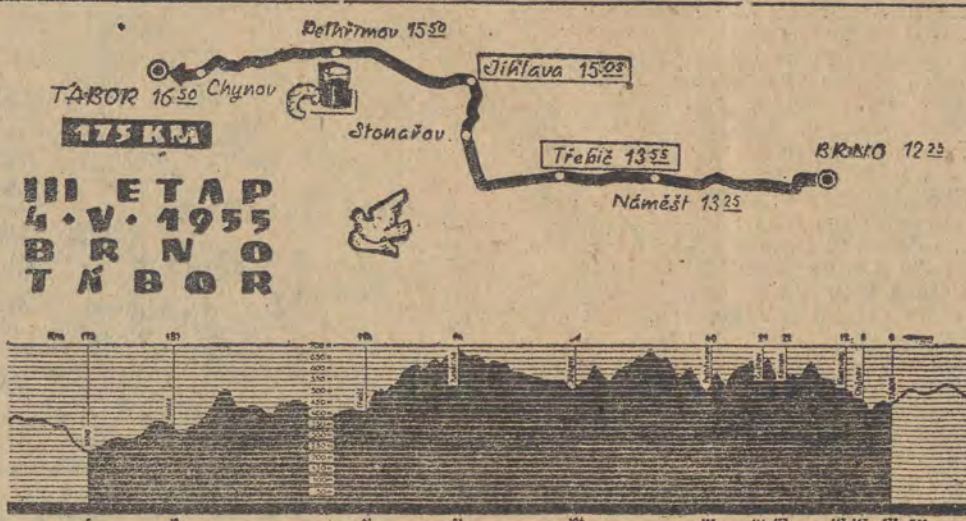
Sytuacja naszej drużyny po 2 etapach

Przewaga CSR nad naszą drużyną	— 15.53
„ Belgii	— 13.44
„ Francji	— 11.49
„ NRD	— 10.30
„ ZSRR	— 1.51
„ Bułgarii	— 1.41

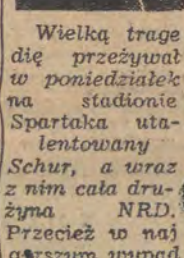
PRZEWAGA POLSKI NAD ZESPOŁAMI:

Szwecji	— 4.03
Anglii	— 10.29
Danii	— 11.15
Polonii Francuskiej	— 19.03
Rumunii	— 28.28

Najlepszy nasz kolarz Klubiński stracił do Kubra 6.53, a do Boeck 5.39. Identyczne straty ma drugi nasz zawodnik Chwiendacz.



Tragedia Schura



Wielką tragedię przeżywał na poniedziałek na stadionie Spartaka utalentowany Schur, a wraz z nim cała drużyna NRD. Przecież to najgorszy wypadek ku Schurowi nie był uzyskanie na mecie drugie miejsce tuż za Boeckiem, lecz jak wiemy, przewrócił się na ostatnim wirażu i z pokaleczonymi kolanami pieczołowicie etap dał się wyprzedzić Anglikowi Brittainowi.

We wtorek rano kolarz NRD czuł się już doskonale, po ciu-chu liczył nawet i przygotowywał się do zwycięstwa i na pewno nie przypuszczał, że i tym razem stanie się ofiarą przykrej niespodzianki.

A los rzeczywiście nie sprzyja w dalszym ciągu temu ambitnemu kolarzowi. To dotyka nawalita, to znowu zepsuta się pompka pneumatyczna i wszystko to wtedy, gdy wespół z Kubrem dążył już co sił na stadion brneński, pozostawiając daleko w tyle resztę konkurentów. I znowu zrozpaczony Schur patrzył, naprzeciwko siebie na mijających go zawodników.

To był pech jeszcze większy niż dnia poprzedniego, bo gdy Brno oklaskiwało na stadionie pierwszych kolarzy, Schur przejeżdżał dopiero uliczką przedmieścia.

No cóż, kolarz-szosowiec musi być przygotowany na wszelkiego rodzaju niepowodzenia, nie wolno mu się zatać, a winien uparcie co dnia nadrabiać stracone minuty. Kolarz tej klasy i rutyny co Schur na pewno inaczej nie postąpi, a zatem nie raz jeszcze użyjemy sympatycznego Niemca w czołówce Wyścigu. Wszak do

metry w Warszawie pozostało jeszcze 11 etapów...

36-osobowy skład kadry piłkarskiej a w niej tylko jeden łodzianin

Prezydium sekcji piłki nożnej na swym ostatnim posiedzeniu ustaliło skład kadry na maj i czerwiec, zaliczając do niej 36 piłkarzy. Skład kadry: BRAMKA: Stefaniszyn, Szymkowiak, Wyrobek, Gronowski II i Paczkowski; OBRONA: Cichoń, Mashelli, Bartyła, Maston, Durnok, Nowacki, Koryn, Woźniak i Orłowski; POMOC: Zientara, Wiśniewski, Narloch, Suszczyk, Grzywacz, Płeda i Biełnik; NAPAD: Hachorek, Baszkiewicz, Sasładek, Trampisz, Brvchey, Kempny, E. Pohl, Cechelik, Cielik, Jezierski, Małewski, Gronowski I, Norkowski II, Alszer i Dybala.

Nie wiedzie się naszym reprezentantom na belgijskich szosach

BRUKSELA. — Trzeci etap wyścigu kolarskiego przez 9 prowincji Belgii, prowadzący z Heuten do Puurs, długości 183 km, wygrał de Cabooter (Belgia) — 5.10.00. Z Polaków najlepiej pojechał Bugalski, zajmując 21 miejsce — 5.13.51 (na drugim etapie Bugalski był 24). Pozostali nasi zawodnicy zajęli następujące miejsca: 24) Ulik (na drugim etapie — 49), 39) Kowalski (na drugim etapie — 61), 44) Więkowski (na drugim etapie 45), 67) Wiśniewski (na drugim etapie — 59).

Po trzech etapach prowadzi Belg Hoebergs — 12.48.43. Więkowski znajduje się na 37 miejscu, Bugalski jest 38.

Zespołowo prowadzi belgijski zespół Brusel-Laken — 38.35.27, dziewięć dalszych miejsc zajmują również zespoły belgijskie. Na dwunastym miejscu jest drużyna polska, która wyprzedza zespoły Niemiec zach. Francji, Anglii i Włoch.